



Temat dnia

Trzecia Droga na krawędzi

Sondaż partyjny

Dane w proc. z 12 IX 2023 r.



© GAZETA WYBORCZA ŹRÓDŁO: IPSOS

• Więcej ► 4-5

Leki

Darmowe pod warunkiem

– Te przechwalki w blaskach fleszy, że tyle tysięcy leków dla tylu milionów polskich dzieci będzie teraz darmowych, to jest propaganda – mówi lekarka, która musi tłumaczyć rodzicom swoich małych pacjentów, dlaczego w aptece i tak będą musieli zapłacić ► 3



Sport

Santos zwolniony

Trzy dni po porażce z Albanią i niemal w środku eliminacji do Euro 2024 PZPN zwolnił trenera reprezentacji Polski Fernando Santosa. Poważnych kandydatów na jego następcę jest dwóch: Marek Papszun i Michał Probiecz ► 20

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



FOT. JAMAL ALKOMATY/AP

Powódź

LIBIA LICZY STRATY

Ponad 5 tys. potwierdzonych ofiar śmiertelnych, 10 tys. zaginionych – to wstępny bilans strat po powodzi, która w niedzielę nawiedziła północ Libii. Do katastrofy doszło, gdy w libijskie wybrzeże uderzył sztorm „Daniel”, dwie tamy umiejscowione przed stutysięcznym miastem Darna zostały przerwane. Woda zniszczyła cztery miejscowe mosty i dosłownie zmiotła całe dzielnice wraz z mieszkańcami, zmywając do morza całe budynki.

Afera wizowa w rządzie PiS

Rau to wiedział

Szef MSZ Zbigniew Rau był wielokrotnie informowany o wydawaniu polskich wiz pracowniczych w zamian za haracz. Pismo do szefa dyplomacji wysłała m.in. Konfederacja Lewiatan.

**Wojciech Czuchoński
Paweł Wroński**

„Wyborcza” ujawniła, że zdymisjonowany niedawno w trybie pilnym wiceszef MSZ Piotr Wawrzyk to koziół ofiarny afery wizowej. I że szef resortu Zbigniew Rau, jedynka na wyborczej liście PiS w Łodzi, też wiedział, że polskie wizy pracownicze są przyznawane osobom, które płaciły za to nawet 5 tys. dol.

Ugandyjczycy alarmują

Po naszym tekście posłowie KO Michał Szczerba i Dariusz Joński urządzili konferencję na tle byłego Centrum Decyzji Wizowych, które w Łodzi z pompą otwierał cztery miesiące temu Rau. To Centrum, jak podkreślali politycy Koalicji Obywatelskiej, w ciągu dwóch i pół roku miało sprowadzić 2 mln migrantów zarobkowych. Dziś pomieszczenia są puste.

Joński i Szczerba przedstawili dokumenty, które potwierdzają, że Rau był informowany o nieprawidłowościach. I że np. w Indiach polska wiza, która jest zarazem wizą strefy Schengen, kosztuje 50 tys. rupii, czyli ok. 2,6 tys. zł za samo wej-

ście na listę oczekujących na wydanie dokumentu.

„Wyborcza” wie też, że pismo ws. nieprawidłowości przy wydawaniu wiz wysłała do Raua Konfederacja Lewiatan. Należące do niej firmy miały bowiem problem ze ściąganiem zagranicznych pracowników, bo pierwszeństwo mieli ci, którzy płacili haracz.

Ustaliliśmy również, że w maju 2022 r. doszło do wielkiego skandalu w Ugandzie. Z interwencją do obsługującej ten kraj ambasady w Nairobi w Kenii zgłosił się dr Bruce Kwikriza. Reprezentował przeszło 200 pokrzywdzonych, którzy oskarżali polski rząd o tolerowanie „masowego rabunku”.

Rząd trzyma rodziny z dziećmi pod drutami na granicy, a równocześnie migranci mogli lecieć wygodnie do Warszawy

MICHAŁ SZCZERBA



FOT. MARCIN STĘPIEN

• Posłowie Joński i Szczerba przedstawili dokumenty, które potwierdzają, że Rau był informowany o nieprawidłowościach

Za samo wejście do systemu elektronicznej rejestracji wniosków zablockowanego przez pośredników trzeba było zapłacić 310 dol., następnie dwa razy po 80 dol. (czyli koszt wizy). A nie był to koniec haraczu – jedna z kobiet wydała na przeróżne „opłaty” blisko 4 tys. dol. Na koniec okazało się, że polskich wiz nie dostali.

Do Polski przez Białoruś

Do Polski z kraju afrykańskiego można było dotrzeć m.in. przez Mińsk. Umożliwiała to firma przeprowadzająca tam postępowania wizowe. – Mamy do czynienia z sytuacją absurdalną, a dodatkowo głęboko niemoralną. Rząd polski trzyma rodziny z dziećmi pod drutami na granicy, a równocześnie migranci mogli korzystać z usług pośrednika i lecieć wygodnie do Warszawy – mówi „Wyborczej” poseł Szczerba. Według dokumentów, które posłowie KO otrzymali w MSZ, Pol-

ska w przypadku wydawania wiz na Białorusi korzystała z zewnętrznego usługodawcy VFS BIA, czyli białoruskiego oddziału spółki VFS Global. Joński i Szczerba podkreślili, że ta sama firma współpracuje z rządem Białorusi odpowiedzialnym za kryzys uchodźczy na naszej wschodniej granicy.

Jak poinformował „Wyborczą” poseł Szczerba, MSZ twierdzi, że z Afryki przez Mińsk sprowadzono do Polski 130 osób. Posłowie KO analizują teraz dane dotyczące innych państw.

VFS Global ma kilka umów z polskimi placówkami dyplomatycznymi na obsługę systemu wizowego, m.in. w Indiach. Jak twierdzi MSZ, firmy zewnętrzne nie podejmują decyzji o przyznaniu prawa do wjazdu na teren Polski. I tłumaczy, że z podobnego systemu korzystają inne państwa.

Także VFS Global oświadczyła, że zajmuje się wyłącznie przygotowaniem dokumentów wizowych i „nie organizuje wyjazdów z terytorium Białorusi”.

Nasi informatorzy z resortu dyplomacji twierdzą, że od dłuższego czasu wiadomo było, iż ministerstwo „traci panowanie nad systemem”. I dziś nikt nie jest w stanie określić, ilu pracowników tymczasowych opuściło strefę Schengen. Według naszych informacji o napływie migrantów z polskimi wizami pracowniczymi informowały Polskę służby Niemiec i Szwecji. •

• Komentarz ► 2, więcej ► 6

Bartosz T.
Wielński



I co? I nic?

Polska ewidentnie wstała z kolan. Kto by wcześniej pomyślał, że za samo wejście do kolejki oczekujących na polską wizę pracowniczą trzeba zapłacić równowartość 2,5 tys. zł. Wiza zaś kosztuje nawet 5 tys. dolarów. Z ujawnionych podczas poselskiej kontroli informacji wynika, że w gmachu przy alei Szucha wiedzieli o tym procederze wszyscy święci z ministrem Zbigniewem Rauem włącznie. Wiedzieli też, że agencja, która pośredniczyła w załatwianiu polskich wiz, była powiązana z białoruskim reżimem. Co więcej, polskie wizy – za opłatą – wyrabiano na terenie Białorusi.

I co? I nic.

Minister Rau nie kiwnął w tej sprawie palcem. W MSZ najwyraźniej obowiązywała omerta, mafijne prawo nakazujące milczenie wobec łamania prawa.

Sprawa wyszła na jaw, bo interes szedł za dobrze. Na Zachód na polskich wizach mogły wjechać prawie 2 mln osób! Zachodnie służby zaczęły bić na alarm, polskie służby musiały coś zrobić. I zrobiły. Z pracy po wizycie CBA w MSZ wyrzuc-

no Piotra Wawrzyka.

Wawrzyk, były wykładowca akademicki, za którym ciągnęło się oskarżenie o plagiat w MSZ, pracował gorliwie i chętnie wyręczał innych wiceministrów. Kazano mu przygotować przepisy jeszcze szerzej otwierające drzwi

dla pracowników z Azji, którzy dostali wizy za łapówki, to je przygotował. Idealnie nadawał się na kozła ofiarnego. Stracił stanowisko, stracił miejsce na liście wyborczej PiS, dostał obietnicę, że partia o nim nie zapomni. Tylko musi siedzieć cicho. Czy takie działanie nie wypełnia znamion zastraszania świadka?

Z korupcją przy wydawaniu wiz zmagają się wszystkie kraje Zachodu. Starają się zdusić go w zarodku. Nic tak nie szkodzi wizerunkowi i interesom demokratycznego państwa jak bezwzględne ściąganie haraczu za miejsce w kolejce pod ambasadą czy wydanie wizy. Minister Rau problem ignorował, a na polskich wizach ktoś w sumie zarobił miliardy!

Wszystko to działo się w czasie, gdy przez granicę z Białorusią do Polski próbowali się przedostać uciekinierzy z Syrii, Kurdystanu, Afganistanu, Erytrei. Nie trafili na ofertę tolerowanych przez rząd PiS pośredników albo nie byli w stanie uzbierać 5 tys. dolarów. Czekali ich długa i niebezpieczna przeprawa przez lasy i bagna, bicie przez polskich i białoruskich strażników, brak wody, jedzenia, lekarstw. Wiemy o 50 osobach, które zmarły, próbując dostać się do Polski.

Politycy PiS wysławiali brutalność, wręcz barbarzyństwo strażników granicznych, premier Mateusz Morawiecki twierdził, że w ten sposób rząd broni Polki przez muzułmańskimi gwałcicielami. A w tym samym czasie rosły kolejki pod polskimi konsulatami w Azji i Afryce, rosła też wysokość łapówki za polską wizę.

Minister Rau nie ma sobie nic do zarzucenia. Były minister Wawrzyk przepadł bez wieści. ●

Zapraszamy na spotkanie przy Czerskiej Polska – Niemcy. Może być gorzej

Czy relacje Polski i Niemiec mogą wyrwać się poza schematy propagandy PiS i TVP? Czy możliwa jest współpraca Warszawy i Berlina? O tym porozmawiamy z Rolfem Nikelem, byłym ambasadorem Niemiec w Polsce.

Nikel po powrocie z Warszawy do Berlina napisał książkę pt. „Polacy i Niemcy. Wrogowie. Obcy. Przyjaciele”, którą właśnie w naszym kraju wydały wydawnictwo Akcent i Fundacja Adenauera. Zauważa w niej, że polsko-niemiecki biznes kwitnie, relacje między społeczeństwami są dobre, ale w polityce dzieje się bardzo źle. „Potrzebni są po obu stronach Odry daleko-

wzroczni politycy i budowniczo- wie mostów, którzy dzięki ożywionym relacjom polsko-niemieckim znajdą rozwiązanie, by dokończyć dzieła zjednoczenia Europy”.

Czy w dobie zmasowanej nagonki na Berlin otwarcie prowadzonej przez polityków PiS jest to w ogóle możliwe? Oprócz ambasadora Nikela w siedzibie „Wyborczej” będą w czwartek o tym dyskutować Marek Prawda, były ambasador Polski w Berlinie, oraz naczelny „Wyborczej” Adam Michnik.

Spotkanie rozpocznie się o godz. 17. ●

Bart

Niemcy

Pasterze schodzą w doliny



FOT. MATTHIAS SCHRADER/AP

Do zimy jeszcze daleko, a pogoda jest upalna, ale bawarscy pasterze w pobliżu Oberstdorfu zaczęli już sprowadzać z letnich pastwisk stada krów.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Cytat dnia

*Złoty osłabił się poza
optymalny poziom,
a bank centralny
powinien brać pod
uwagę w swoich
decyzjach kwestie
kursowe*



PAWEŁ BORYS
prezes Polskiego
Funduszu Rozwoju

W reakcji na spadek wartości
złotego po ścięciu przez
Radę Polityki Pieniężnej stóp
procentowych

Mrówka ognista

Nadchodzi niezwyciężona

Ten owad jest uznawany za jeden z najbardziej inwazyjnych gatunków świata. I jest już w Europie.

Zmarły na początku 2023 roku amerykański biolog Justin O. Schmidt wspominał, że został użądłony bądź ugryziony przez większość znanych nauce błonkówek, do których zaliczają się m.in. mrówki. Postanowił twórczo wykorzystać ten fakt i stworzył skalę bólu Schmidta, która intensywność tego przykrego doznania mierzy w skali od 1 do 4.

Najgorzej w tej skali wypadają mrówki z gatunku *Paraponera clavata* – ból w wyniku ich użądlenia jest porównywalny do tego, jaki towarzyszy postrzałowi z broni palnej, a do tego trwa dłużej. Tylko odrobinę mniej boli użądlenie mrówek z gatunku *Solenopsis invicta*: jest ostre, nagłe i przypomina oparzenie. Stąd nazwa – mrówka ognista. Ten pochodzący z Ameryki Południowej gatunek zawleczony poza miejsce swojego naturalnego występowania okazał się jednym z najtrudniejszych do zwalczania gatunków inwazyjnych. Właśnie odkryto 88 gniazd tych mrówek we Włoszech. Naukowcy przypuszczają, że mrówcze królowe przybyły z jakimś transportem, np. roślin albo gleby. Skąd? Analiza genetyczna wykaza-



FOT. VOVANTARAKAN

ła, że najprawdopodobniej z Chin lub ze Stanów Zjednoczonych.

„Invicta” to po łacinie „niezwyciężona”. Ta nazwa doskonale pasuje do mrówek ognistych, które są odporne zarówno na suszę, jak i na powódź.

W USA te owady powodują szkody o wartości 6 mld dolarów, a Australia rocznie wydaje na walkę z nimi 400 mln dolarów australijskich.

Naukowcy obawiają się, że wraz z ocieplaniem się klimatu mrówki ogniste wędrować będą w stronę zachodniej i centralnej Europy. Również do Polski. ●

Robert Jurszo

Jutro w „Wyborczej”

Tylko Zdrowie

Zakrzepica i zator tętnicy płucnej

Tę chorobę kojarzymy z długim unieruchomieniem w samolocie lub po operacji. Zakrzepica może się jednak rozwinąć także przez siedzenie przy komputerze. Kto jest szczególnie zagrożony? Na czym polega leczenie?



FOT. SHUTTERSTOCK

Darmowe leki pod warunkiem

– Te przechwałki w blaskach fleszy, że tyle tysięcy leków dla tylu milionów polskich dzieci będzie teraz darmowych, to jest propaganda – mówi pulmonolożka Anna, która przyjmuje małych pacjentów i musi tłumaczyć rodzicom, dlaczego w aptece i tak będą musieli zapłacić.

Magda Nogaj

– To, że od 1 września dzieci dostają darmowe leki, to tylko półprawda. Mogą je dostać, ale to słowo „mogą” jest kluczowe. Warunków, jakie trzeba spełnić, jest dość sporo – podkreśla lekarka.

Miała już takie sytuacje, że któraś z mam jej małych pacjentów zapytała: „No to jak? Od 1 września leki miały być za darmo, to dlaczego pani doktor pisze mi lek płatny?”.

Zauważyła, że nawet część lekarzy nie zna nałożonych obwarowań: – Na forach medycznych, takich jak Medycyna Praktyczna, które służą do wymiany poglądów między lekarzami, widać, jakie jest zamieszanie. Lekarze wzajemnie się dopytują, bo nie do końca wiedzą, jak ma być z tymi bezpłatnymi lekami dla dzieci.

Tymczasem darmowe leki przysługują, co przemilczano w rządowych przekazach medialnych, tylko w ściśle określonych okolicznościach.

Rozbudzone oczekiwania

– Darmowy lek może wypisać lekarz, ewentualnie upoważniona pielęgniarka, którzy udzielają świadczenia pacjentowi wyłącznie w POZ, czyli podstawowej opiece zdrowotnej, albo ambulatoryjnej opiece specjalistycznej, czyli „poradni na fundusz” – jak to mówią pacjenci – no i oczywiście gdy jest to kontynuacja leczenia przy wypisywaniu pacjenta ze szpitala – zaznacza lekarka.

By dostać darmowe leki, nie wystarczy więc, że dziecko ma nieskończone 18 lat. Pacjent, który przyjdzie do gabinetu prywatne-



FOT. ALBERT ZAWADA / AGENCJA WYBORCZA.PL

go, bo np. rodzic ma wykupiony pakiet w Medicoverze czy LUX MED-zie, nie dostanie już bezpłatnego leku.

Rząd rozpowszechnia informację, że z darmowych leków może korzystać 7 mln dzieci. A tylu jest po prostu Polaków w wieku 0-17 lat. Realna liczba, jaka skorzysta z darmowych leków – biorąc pod uwagę wydolność systemu – jest zupełnie inna.

– Rodzice idą z dziećmi prywatnie do lekarza, bo w pediatrii czy specjalistyce pediatrycznej o dostęp do lekarza w ramach

NFZ jest trudno. Terminy są odległe, bo jest mało specjalistów w systemie publicznej opieki medycznej. Widzę natomiast po swoich pacjentach, że oczekiwania zostały bardzo rozbudzone. Musiałam w weekend interwencyjnie przyjąć dziecko i od mamy usłyszałam: „Ale nie będzie leku za darmo?”. Wtedy do mnie dotarło: no tak, ludzie nie mają żadnej informacji. Na którykolwiek kanał przełączyłam telewizor, wszędzie powtarzał się news: leki za zero złotych, cieszymy się, tyle dzieci może dostać bezpłatnie tysiące leków.

Niewydolny system

Tymczasem realia w Polsce są obecnie takie, że rodzic, gdy nie może się dostać do lekarza na refundowaną wizytę, często zmuszony jest zabrać dziecko do prywatnego gabinetu. – Nawet jeśli specjalista uzna, że dziecko ma wskazania do darmowego leku, np. cierpi na chorobę przewlekłą, to nie może wystawić recepty za zero złotych, nawet jakby miał podpisaną umowę z NFZ – zaznacza nasza rozmówczyni.

Nie dość więc, że rodzic musi płacić za wizytę, którą powinien mieć darmową, to na dodatek nie dostanie dla dziecka obiecanych w kampanii wyborczej przez rząd darmowych leków. Wszystko przez niewydolny obecnie system ochrony zdrowia.

Darmowe leki dla dzieci to element trwającej kampanii wyborczej, którą rządząca partia prowadzi pod hasłem „Konkrety PiS”. – To kolejna marchewka wyborcza tej partii – ocenia prof. Alicja Chybicka, pediatra z prawie 50-letnim stażem, senatorka KO. – Kolejki w ciągu ośmiu lat rządów PiS wydłużyły się gigantycznie. Do niektórych specjalistów czeka się nawet trzy lata. Gdyby więc teraz wszyscy pacjenci przenieśli się z prywatnej do publicznej opieki zdrowotnej, by mieć darmowe leki, czekali by nie wiadomo ile. Teraz przecież nawet do prywatnych przychodni trudno się dostać.

Dezorientacja

Lekarka zauważyła, że propaganda rządowa głosząca hasło darmowych leków dla dzieci wielu pacjentów zdezorientowała. – Często są przekonani, że wszystko, co jest w aptece zarejestrowane dla dzieci, może być za zero złotych. A dotyczy to tylko tych leków, które znajdują się na specjalnej liście. Skrótowno mówiąc: są to lekarstwa, które były wypisywane często jako tak zwane leki na ryczałt, czyli gdy pacjent płacił tylko część kwoty. Darmowe nie są natomiast te leki, w przypadku których była pełna odpłatność dla pacjenta – mówi pani Anna.

Ogłoszona lista darmowych leków wydaje się długa, bo ma aż 2825 pozycji. Tyle że to nie są – jak zapewne sądzą pacjenci – różne leki. – Często to te same leki, tylko w różnych postaciach. Osobno są wykazane tabletki i ten sam lek w zawieszynie. Tabletki mogą być w różnych dawkach i każda z nich też liczona jest osobno. Podobnie butelka 50 czy 100 ml – tłumaczy pulmonolożka.

Warto też wiedzieć, że darmowe leki dostaną również wyłącznie dzieci, które mają określone choroby. – Jeśli Jasiu Kowalski ma zapalenie krtani, to lekarstwo, które daje się do aplikatora, może otrzymać za darmo. Ten sam Jaś Kowalski, który za dwa miesiące rozchoruje się na zapalenie oskrzeli czy płuc i lekarz też uzna, że jest mu potrzebne to lekarstwo do oddychania, ale on nie jest już chory na tę jednostkę chorobową, na którą przysługuje zniżka na lek, zapłaci za niego pełną cenę – tłumaczy lekarka. ●

OGŁOSZENIA



Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Henryka Sienkiewicza 109 m. 8, 8A

Powierzchnia lokalu	- 108,16 m ²
Cena wywoławcza w zł	- 830 000,00 zł
Wadium	- 83 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 8 300,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 16.10.2023 r. do 20.10.2023 r., od 23.10.2023 r. do 27.10.2023 r., od 06.11.2023 r. do 10.11.2023 r. oraz od 13.11.2023 r. do 16.11.2023 r. w godz. 9⁰⁰-14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, 50-304 Wrocław, tel.: 71 321-13-25, 71 326-41-01.

UWAGI:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **30 listopada 2023 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 23 listopada 2023 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **http://bip.um.wroc.pl**
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 85 53.



ZAWIADOMIENIE

SZANOWNNI CZŁONKOWIE,

Działając na podstawie art. 36 § 9 – 13 ustawy z dnia 16 września 1982 r. Prawo spółdzielcze w zw. z art. 155zzr ustawy z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych w zw. z art. 1 ust. 7 ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych – wobec sygnalizowanej przez samych Członków potrzeby zapewnienia jak największej liczbie Członków możliwości udziału przy podejmowaniu uchwał przez Walne Zgromadzenie oraz uniknięcia sytuacji, w której mogłoby dojść do zakłócenia przebiegu Walnego Zgromadzenia - uprzejmie informujemy, że głosowanie w ramach Walnego Zgromadzenia w trybie głosowania na piśmie odbędzie się w dni powszednie w godzinach od 14:00 do 18:00, tj.:

- **w dniach od 25 września 2023 r. do 26 października 2023 r.** w siedzibie Kancelarii Notarialnej Notariusz Anny Kaszewskiej przy ul. Królewieckiej 22 w Płocku,
- **w dniu 27 października 2023 r.** w siedzibie Kancelarii Notarialnej Notariusz Magdaleny Kozłowskiej przy ul. Plac Obrońców Warszawy 1 w Płocku,
- **w dniach od 30 października 2023 r. do 17 listopada 2023 r.** w siedzibie Kancelarii Notarialnej Notariusz Anny Kaszewskiej przy ul. Królewieckiej 22 w Płocku,
- **w dniach od 20 listopada 2023 r. do 30 listopada 2023 r.** w siedzibie Kancelarii Notarialnej Notariusz Magdaleny Kozłowskiej przy pl. Obrońców Warszawy 1 w Płocku.

Głosowaniem objęte będą następujące uchwały Walnego Zgromadzenia:

- zatwierdzenie sprawozdań finansowych za lata 2019-2022;
- zatwierdzenie sprawozdań Zarządu z działalności Spółdzielni za lata 2019-2022;
- zatwierdzenie sprawozdań z działalności Rady Nadzorczej za lata 2019-2022;
- udzielenie absolutorium członkom Zarządu za lata 2019-2022;
- podziału nadwyżki bilansowej za lata 2019-2022;
- oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań jaką Spółdzielnia może zaciągnąć;
- zatwierdzenie sprawozdania z realizacji wniosków polustracyjnych z lustracji pełnej za lata 2017-2019;
- wybór delegata na Krajowy Zjazd Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych RP;
- wybór delegata na Zjazd Przedkongresowy Kongresu Spółdzielczości;
- wybór członków Rady Nadzorczej na 3-letnią kadencję w latach 2023-2026.

Członkowie mają prawo zapoznać się z całością dokumentacji przygotowanej przez Zarząd na Walne Zgromadzenie, w tym sprawozdań i projektów uchwał będących przedmiotem obrad. Materiały udostępnione są w siedzibie Spółdzielni ul. 3-go Maja 12 w godzinach pracy Spółdzielni od dnia 8 września 2023 r. Kandydatów do Rady Nadzorczej należy zgłaszać w siedzibie Spółdzielni w godzinach jej pracy i w terminie do 15 dni przed rozpoczęciem Walnego Zgromadzenia.

Zachęcamy Państwa do udziału w głosowaniu
Z wyrazami szacunku,
ZARZĄD
MSM CHEMIK W PŁOCKU

Płock, dnia 4 września 2023 r.

Co mówią sondaże, a co politycy



FOT. GRZEGORZ CELEJWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Szefowa sztabu wyborczego Polski 2050 twierdzi, że Trzecia Droga bez problemu wejdzie do Sejmu. Dostępne sondaże pokazują co innego: jeśli Hołownia i Kosiniak-Kamysz nie ugrają kilku procent, będzie to przepustką dla Kaczyńskiego do trzeciej kadencji.

Agnieszka Kublik

W środę poznaliśmy wyniki sondażu partyjnego, który pracownia Ipsos przeprowadziła dla OKO.press i TOK FM. Widać spore zmiany. PiS – 35 proc., KO – 26, Lewica i Konfederacja po 8 proc. Reszta poza Sejmem. Trzecia Droga mogłaby liczyć na 6 proc., a Bezpartyjni Samorządowcy – na 1 proc. 14 proc. ankietowanych nie wie, kogo poprzeć.

„Czegoś takiego nie widzieliśmy chyba nigdy w historii naszych badań Ipsos. Sondaż pokazuje ogromne ruchy wyborców po stronie szeroko rozumianej opozycji: załamanie wyników Koalicji Obywatelskiej, a także Konfederacji, która straciła jedną trzecią głosów, oraz dwukrotny wzrost wyborców niezdecydowanych. Stabilne jest poparcie dla Lewicy. Trzecia Droga od czerwca się nie odbiła i wciąż musi drżeć o przekroczenie progu” – piszą autorzy Michał Danielewski i Piotr Pacewicz.

Trzecia Droga: próg nie jest problemem

Od kwietnia średnie notowania Trzeciej Drogi spadły z 14 do 6 proc. Szymon Hołownia zapowiadał, że zdobędzie nawet 17-18 proc. – i tym samym rozstrzygnie się, kto będzie rządzić po 15 października – Koalicja Obywatelska z Trzecią Drogą i Lewicą czy PiS z Konfederacją.

Dramatyczne dane sondażowe Hołownia lekceważy. Uważa, że są niewiarygodne, a ich własne sondaże dają im więcej. Badania Ipsos ani on, ani Michał Kobosko nie chcieli komentować.

Katarzyna Pelczyńska-Nałęcz, szefowa sztabu wyborczego Polski 2050, mówi „Wyborczej”: – Im więcej dostaniemy, tym lepiej, ale uważam, że przekroczenie progu wybor-

czego nie jest problemem. Jest popyt na nasze ugrupowanie.

Pelczyńska-Nałęcz twierdzi, że teraz średnie notowania Trzeciej Drogi to „stabilne 10 proc.” (choć ostatnio ta średnia spadła do 8,7 proc.). Też powołuje się na wewnętrzny sondaż. Nie chce jednak zdradzić, która pracownia badała dla nich preferencje wyborcze.

Władysław Kosiniak-Kamysz, szef PSL, jest dobrej myśli. – Kampania się dopiero zaczyna – mówi „Wyborczej”. – Jeźdź po Polsce i czuj rosnące poparcie. Od wyniku Trzeciej Drogi zależy zwycięstwo obozu demokratycznego. Jestem spokojny, że przekroczymy próg wyborczy – dodaje.

W sondażu pracowni Opinia24 (tworzą ją m.in. dawni pracownicy Kantar Public) Trzecia Droga uzyskała 6 proc. W badaniu pracowni Kantar dla „Faktów” TVN notuje 8 proc.

Wszystkie badania są z początku września. Jak wyglądałby Sejm, gdyby wyniki wyborów były jak w sondażu Ipsos?

- PiS – 234 mandaty,
- KO – 154,
- Konfederacja – 39,
- Lewica – 32,
- Mniejszość Niemiecka – 1.

– PiS mógłby po raz trzeci liczyć na samodzielną większość w Sejmie! Gdyby jednak Trzecia Droga przekroczyła próg 8 proc. dla koalicji, Prawo i Sprawiedliwość nie miałoby już samodzielnej większości – komentują Danielewski i Pacewicz.

Medialna panika czy sygnał alarmowy

Prof. Jarosław Flis z Uniwersytetu Jagiellońskiego zwraca uwagę, że średnia sondażowa dla Trzeciej Drogi jest ciut powyżej progu wyborczego (8-9 proc.). Przypuszcza, że w badaniach PSL może być niedoszacowane – i stąd taki wynik Trzeciej Drogi. Jej wynik wyborczy zależy od wielu czynników, m.in. wpadek

własnych, cudzych i tego, czy PiS schowa – jak przed poprzednimi wyborami – Jarosława Kaczyńskiego, co zawsze poprawia mu wynik.

„Czy Trzecia Droga nie zdobędzie mandatów?” – zapytała prof. Flisa Dorota Wysocka-Schnepf.

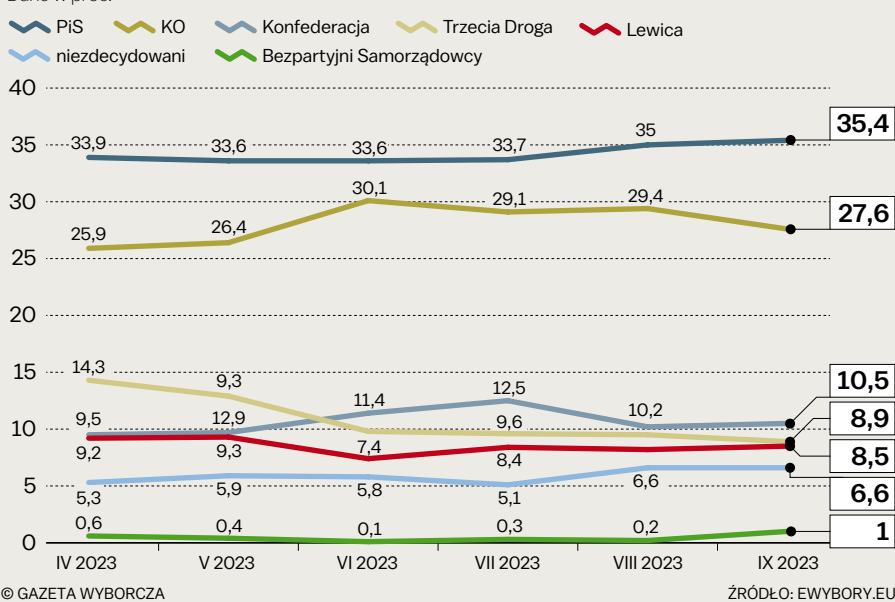
Odparł: – Zanim gruby schudnie, chudy umrze z głodu. Te partie są w jakimś sensie zagrożone. Ale to, co działa na ich korzyść, co może przemówić racjonalnie, to to, że zwykle w Polsce tak solidnie nad progiem było około pięciu partii. Taka jest średnia wszystkich wyborów w tym tysiącleciu. To nie przykład się do medialnej paniki – media by chciały jakiegoś tsunami, że ktoś ląduje pod progiem, ktoś wyskakuje, jakiś czarny koń. (...) Tylko raz się zdarzyło, że były cztery ugrupowania nad progiem – w 2007 r. Rzeczywiście tak się zdarzyło i być może teraz dla kogoś zabraknie krzesła. Ale wtedy było tak, że jedna partia wyskoczyła powyżej 40 proc. Na razie widać, że dwie główne partie trafiają na swoje szklane sufit. Natomiast jeśli żadna partia nie miała 40 proc., to zawsze było pięć partii w Sejmie. A raz, w ostatnich wyborach, zdarzyło się nawet, że pierwsza partia wyskoczyła na 43 proc., a i tak nad progiem zmieściła się piąta partia.

Zdaniem prof. Andrzeja Rycharda, socjologa z PAN, szefa Instytutu Filozofii i Socjologii, czas akcentowania własnej odrębności, tej „trzeciodrogowości”, już się skończył. Nadszedł moment, by akcentować, że cała opozycja demokratyczna chce po wyborach pracować razem. – To jest w interesie wszystkich ugrupowań po stronie opozycyjnej – mówi prof. Rychard. – Wtedy wyborca, głosując na te mniejsze, Lewicę czy Trzecią Drogę, nie będzie miał poczucia straconego głosu – wyjaśnia.

– Mamą w tej chwili w mediach spór, czy przerzucić głosy na dużą partię, bo wtedy ona zgarnia premię, czy też na małą, by przekroczyła próg i wówczas cała opozycja by zyskała. W tle są pytania, co jest większe – czy premia w liczbie mandatów dla dużego ugrupowania, czy premia w mandatach za wejście małego? Inaczej: czy premia dla dużego kompensuje brak wejścia małego? Muszę powiedzieć, że nie wiem, czy istnieje jednoznaczna odpowiedź – mówił prof. Rychard w niedawnym wywiadzie. – To zależy od wielu rzeczy, których nie jesteśmy w stanie przewidzieć.

Średnie poparcie komitetów wyborczych

Dane w proc.



© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: EWYBORY.EU

Co mówią sondaże, a co politycy

Jeśli Hołownia i Kosiniak-Kamysz nie zdobędą mandatów, Jarosław Kaczyński z poparciem nawet 35-37 proc. może rządzić trzecią kadencję

PROF. MIKOŁAJ CZEŚNIK

Dlatego moim zdaniem najlepiej głosować po prostu na partię najbliższą danej osobie, jej poglądom, wtedy głosowanie jest autentyczne. I w jakimś sensie wtedy wynik jest uczciwy, bo odzwierciedla rzeczywiste preferencje społeczne – radził.

Jest ryzyko, jest nadzieja
Prof. Mikołaj Cześnik, socjolog i politolog, członek zarządu Fundacji Batorego oraz Zespołu Ekspertów Wyborczych fundacji, szef Instytutu Nauk Społecznych Uniwersytetu SWPS, mówi nam, że jeśli dojdzie do katastrofy, porażki opozycji demokratycznej, to będzie spektakularna i nieco na własne życzenie. Widać jak na dłoni, że połączenie na opozycji dałoby im większość w Sejmie.
Czy istnieje ryzyko, że Trzecia Droga nie zdobędzie mandatów?
Prof. Cześnik: – Ostatnie sondaże to sygnał alarmowy. Ale przy wynikach małych ugrupowań błąd pomiaru jest spory, a to znaczy, że istnieje ryzyko, że Trzecia Droga nie przeskoczy progą, ale i nadzieja, że im się to uda. Jej wynik zależy od aktywności jej polityków i od partnerów po stronie opozycji, od tego, czy nadal będą chcieli zatopić Trzecią Drogę. Jeśli tak, to jest prosta droga do wygranej PiS po raz trzeci. Jeśli Hołownia i Kosiniak-Kamysz nie zdobędą mandatów, Jarosław Kaczyński z poparciem nawet 35-37 proc. może rządzić trzecią kadencję – i to samodzielnie. W PiS zrozumieli, jak działa system D'Hondta, że premiuje zjednoczenie, i mimo kolosalnych różnic idą do wyborów jako Zjednoczona Prawica. ●

• Sondaż Ipsos dla OKO.press i TOK FM metodą CATI (telefonicznie) 8-11 września 2023 roku na ogólnopolskiej, reprezentatywnej próbie dorosłych Polek i Polaków, N = 1000

**Prof. Flis o sondażowej huśtawce
Cały czas mijanka**

DOROTA WYSOCKA-SCHNEPF: Panie profesorze, w sondażach na ogół KO goni PiS, a w kampanii? Kto narzuca ton, kto za kim podąża?
PROF. JAROSŁAW FLIS: Tu jest cały czas mijanka, taki wyścig równoległy, bardzo trudno to ocenić. W zasadzie zniknęły takie media czy punkty obserwacyjne, które pozwalałyby namierzyć to względnie obiektywnie. Wszystko jest przykrywane szumem mediów tożsamościowych, które z każdej strony podkreślają: myśmy was zaorali, przejęliśmy już inicjatywę. Odbywa się wirtualne przegadywanie, kto głośniej krzyczy. Przypomina to stare teleturnieje dla dzieci „Od przedszkola do Opola” – kto miał głosić lepsze oklaski, ten wygrywał.
Tutaj całe obozy, zwłaszcza medialne, zajmują się wysyłaniem komunikatu, że jest świetnie. Trudno z tego odcedzić, co tam się dzieje. Część mediów próbuje jakoś sobie z tym radzić, przedstawiając po prostu suche fakty. Pojedynek jest bardzo wyrównany, ale także asymetryczny.
Z jednej strony mamy PiS, który nie potrafi przełamać swojego nastroju „nieprzysiadalności”, poczucia samowystarczalności, poczucia, że cała reszta jest na nich zawzięta. Jak to powiedział Tomasz Poręba przy okazji wyborów samorządowych w 2018 r. – to jest mecz PiS kontra reszta świata.
I ta reszta świata jest po prostu zdecydowanie liczniejsza. Czasy kiedy PiS na tym etapie kampanii przed czterema laty przekraczał 40 proc. – i to tak solidnie, powyżej 45 proc. – już odeszły.
A w takiej sytuacji nie wiadomo, co zrobić. Można się żywić nadziejami, że jest się jedynym, można żywić swoich aktywistów nadziejami, że jeszcze będzie ta czwórka z przodu, że jest fantastycznie, będą samodzielne rządy – ale coraz trudniej w to

**Prof. Flis o sondażowej huśtawce
Cały czas mijanka**


Jak tylko prezes się do czegoś weźmie, wygląda to kiepsko
PROF. JAROSŁAW FLIS
socjolog, Uniwersytet Jagielloński

uwierzyć. Z drugiej strony opozycja ma problem z tym, jak ogarnąć to, że pakt senacki jest takim trójgłowym smokiem – pytanie: czy te głowy powinny chodzić równo, czy każda sobie? Pytanie też, co zrobić z Konfederacją: czy się z nią układać, czy próbować ją zjeść, zignorować, czy wypchać w drugą stronę, mając nadzieję, że wyborcy ją porzucą? Nie ma oczywiście strategii, co z tymi bolączkami robić.

To spójrzmy na programy i obietnice – jak istotne mogą mieć znaczenie dla dalszego toku tej kampanii?
– Część osób kieruje się programowymi wystąpieniami – tacy wyborcy, którzy siedzą cicho, są łagodni, nie angażują się w emocjonalne przekazy, ale uważnie kalkulują, zastanawiają się. Chcą do tego podchodzić racjonalnie i sprawdzają, czy ktoś odpowiada na ich realne potrzeby.
I pod tym względem obóz rządzący nieco zaskakuje, ale też sam się wpakował w taką sytuację, bo widać, że tym, co tam najbardziej gra, co budzi emocje, jest negatywny stosunek do Tuska, do przeszłości i atakowanie opozycji za najcięższe możliwe grzechy. A przede wszystkim za to, co się działo pomiędzy 8 a 16 lat wstecz – to jest naprawdę bardzo dawno.

I nawet jeżeli próbuje porzucić wcześniejsze sprawy i przejść do przodu, to nie wychodzi łatwo. Bo jednak głównym nawykiem myślenia tego obozu było: naprawiamy błędy przeszłości. I teraz nie wiadomo, czy po ośmiu latach myśmy naprawili, czy one ciągle są do naprawienia i w zasadzie potrzebujemy jeszcze kolejnych lat, by to zrobić.
PiS ma problem z czymś, co nazwałem sobie przed laty „zwrotem szczawnickim”. Badałem kiedyś nazwy komitetów w wyborach lokalnych, był taki, który wygrał wybory na burmistrza w Szczawnicy, odsuwając starego burmistrza pod hasłem „Odnowa Szczawnicy”. Po czterech latach ten sam burmistrz wystartował z komitetem „Odnowa i rozwój Szczawnicy”, wygrał znowu. I po ośmiu latach wystartował z komitetem „Rozwój Szczawnicy”.
Bo jak się osiem lat rządzi, to już nie ma co mówić o odnowie, już nie ma co wracać do tego, że coś było złe, tylko trzeba myśleć do przodu. I to partii rządzącej wychodzi kiepsko.

Mówił pan niedawno, że PiS jest dzisiaj w podobnej sytuacji, jak była PO w 2015 r., kiedy przegrała. Sądzi pan dzisiaj, że to PiS przegra?
– Zbliżają się wybory, każdy szuka Wernyhory. Przewidywanie jest bardzo trudne, wydaje się, że walka będzie wyrównana i zdecydują ją potknięcia na ostatniej prostej. Na pewno PiS ma pod górkę. Ale sytuacja rządzących nigdy nie jest tak zła, by opozycja nie była w stanie podarować im zwycięstwa.
Kluczowe znaczenie dla obydwu stron ma zachowanie wiary w zwycięstwo.
Ale też niepewności zwycięstwa. Bo brak wiary w zwycięstwo i pewność zwycięstwa to rzeczy, które szanse na zwycięstwo zmniejszają. ●

OGŁOSZENIA

PAN
POLSKA AKADEMIA NAUK
KOMISJA KONKURSOWA powołana przez RADĘ KURATORÓW WYDZIAŁU NAUK ŚCIŚLYCH I NAUK O ZIEMI PAN
ogłasza konkurs na stanowisko
DYREKTORA
CENTRUM MATERIAŁÓW POLIMEROWYCH I WĘGLOWYCH POLSKIEJ AKADEMII NAUK w Zabrzu
więcej na stronie:
www.cmpw-pan.edu.pl www.pan.pl

OGŁOSZENIE 3427394L

W Sądzie Rejonowym w Piasecznie w I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą akt **I Ns 609/22** toczy się postępowanie z wniosku Doroty Sobczak, Marzeny Mirkowskiej i Moniki Sobczak z udziałem Beaty Kozak o stwierdzenie zasiedzenia na rzecz Czesławy Kondeja działki ewidencyjnej nr 64 o pow. 0,0771 ha położonej w Konstancin-Jeziornie przy ul. Wiśniowej 7, województwo mazowieckie, powiat piaseczyński, gmina Konstancin-Jeziorna, obręb 03-30, dla której nie jest prowadzone księgi wieczyste.
Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby zgłosili się w terminie 3 miesięcy do Sądu i udowodnili swoje prawa do w/w nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie zostanie stwierdzone nabycie własności nieruchomości przez zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34274496

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Burmistrz Miasta Oleśnicy
Rynek-Ratusz
56-400 Oleśnica, informuje o:
I-przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości położonej we Wrocławiu przy ul. Dokerskiej 26/26:
- lokal mieszkalny nr 26 położony na IX-piętrze (10 kondygnacji), w budynku mieszkalnym, przy ul. Dokerskiej 26, na działce nr 66/2 AM 12 o powierzchni 12.701 m²; lokal obejmujący: 2 pokoje, kuchnię, łazienkę z wc i przedpokój o łącznej powierzchni użytkowej **36,10 m²** z pomieszczeniem przynależnym, tj.: piwnicą (w klatce nr 24) o powierzchni użytkowej 1,40 m²,
- udział w nieruchomości wspólnej: we wspólnych częściach budynku i urządzeń oraz w gruncie obejmującym w/w działkę wynosi **0,17% (17/10000)**,
- dla lokalu mieszkalnego nr 26 prowadzona jest księga wieczysta nr WR1K/00300557/2,
- nieruchomość gruntowa (dz. nr 66/2) jest uregulowana w księdze wieczystej: KW nr WR1E/000210296/6,
- przeznaczenie nieruchomości w planie miejscowym i sposób jej zagospodarowania: przeznaczenie terenu stanowiącego działkę nr 66/2 AM 12, obręb Pilczyce, miasto Wrocław, określono na podstawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ulic Dokerskiej i Pilczyckiej we Wrocławiu, zatwierdzonego Uchwałą nr LXI/1563/14 Rady Miejskiej Wrocławia z dn. 10 lipca 2014r. (Dz. Urz. Woj. Doln., Rok 2014, poz. 3320 z dnia 22 lipca 2014r.) Zgodnie z w/w Uchwałą nieruchomość znajduje się na terenie oznaczonym symbolem 3MW jako tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej,
- nieruchomość zabudowana budynkiem mieszkalnym wielorodzinnym, w którym znajdują się lokale mieszkalne i lokale użytkowe,
- cena wywoławcza nieruchomości wynosi **345.000,00 zł.** (słownie: trzysta czterdzieści pięć tysięcy złotych),
Przetarg na wyżej wymieniony lokal, odbędzie się dnia 17 października 2023 r. o godz. 10⁰⁰ (w Sali Obrad – pokój nr 37 na II piętrze w części ratuszowej Urzędu Miasta Oleśnicy). Wadium wynosi 34.500,00 zł (słownie: trzydzieści cztery tysiące pięćset złotych).
Najpóźniej do dnia 12 października 2023r. na rachunek bankowy Gminy Miasta Oleśnicy nr 18 9584 0008 2001 0000 0055 0004 w Banku Spółdzielczym w Oleśnicy należy wpłacić wadium w pieniądzu.
Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Oleśnicy, Rynek-Ratusz, 56-400 Oleśnica oraz opublikowano na stronach internetowych <http://www.olesnica.pl> (w zakładce Aktualności) i <http://idumolesnica.bip.gov.pl> (Menu użytkownika – Nieruchomości: Sprzedaż – Kupno). Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Gospodarki Gruntami, Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Oleśnicy Rynek – Ratusz (pok. 103, I p.) lub telefonicznie pod nr (071) 798-21-54 w godz.: od 8⁰⁰ do 16⁰⁰.

OGŁOSZENIE 34274398

STAROSTA TARNOBRESKI
Na podstawie art. 24a ust. 4 i 5 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2023 r., poz. 1752)
informuje
o wytożeniu do wglądu osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej
PROJEKTU OPERATU OPISOWO – KARTOGRAFICZNEGO
dla obrębu ewidencyjnego: **0002 Durdy**
w jednostce ewidencyjnej: **182001_5 Baranów Sandomierski.**
Wgląd oraz zgłaszanie ewentualnych uwag do projektu operatu opisowo – kartograficznego będzie możliwe w terminie **od 9 października 2023 r. do 27 października 2023 r.** w dni robocze w siedzibie Starostwa Powiatowego w Tarnobrzegu, ul. 1 Maja 4, pokój nr 42 (II piętro) **w godzinach od 08:00 do 15:00** a także za pomocą środków komunikacji elektronicznej na podstawie wniosku strony, złożonego na adres elektronicznej skrzynki podawczej: **/v69duqp121/skrytka**. Mapa ewidencyjny gruntów i budynków, opracowana na podstawie nowych danych ewidencyjnych, będzie dostępna do wglądu także na stronie BIP Starostwa Powiatowego w Tarnobrzegu pod adresem: <http://bip.tarnobrzkeski.pl> w zakładce /OGŁOSZENIA/.
Dokumentacja projektu operatu opisowo – kartograficznego, składająca się z komputerowych wydruków w formie wypisów ze stosownych rejestrów i kartotek oraz mapy ewidencyjnej opracowana została na podstawie przepisów ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2023 r. poz. 1752) oraz Rozporządzenia Ministra Rozwoju, Pracy i Technologii z dnia 27 lipca 2021 r. w sprawie ewidencji gruntów i budynków (Dz. U. z 2021 r. poz. 1390 ze zm.).
Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może w okresie wytożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych. Skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania związanego z modernizacją uzyskać niezbędne wyjaśnienia lub zgłosić do protokołu ewentualne uwagi. Niestawienie się w wyznaczonym terminie i miejscu nie stanowi przeszkody do prowadzenia dalszych etapów postępowania w sprawie ewidencji gruntów i budynków.
Po upływie 15 dni roboczych od zakończenia wytożenia, projekt operatu opisowo – kartograficznego staje się operatem ewidencji gruntów i budynków i podlega ujawnieniu w bazie danych ewidencji gruntów i budynków. Informacja o tym będzie ogłoszona przez Starostę Tarnobrzeskiego w Dzienniku Urzędowym Województwa Podkarpackiego oraz Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Tarnobrzegu.
STAROSTA
Jerzy Sudot

OGŁOSZENIE 34274516

Polscy naukowcy płacą za publikacje, by zyskać punkty

Polscy badacze coraz chętniej publikują w tytułach, które za opłatą oferują tzw. szybką ścieżkę publikacyjną.

Alicja Gardulska

Naukowcy w Polsce oceniani są głównie na podstawie tego, gdzie i ile publikują. Od tego zależy ich awans, osiągane stopnie naukowe i premie. Na tej podstawie oceniane są też całe instytuty, a wynik ewaluacji przekłada się bezpośrednio na finanse uczelni.

Od czasu reformy nauki Jarosława Gowina, do 2021 r. koalicjanta PiS, wszystko jest dokładnie wyliczone. Wiadomo, ile trzeba napisać artykułów, by wypełnić limit (w środowiskowej nomenklaturze „wypełnić slot”). Wiadomo też, ile punktów dostanie się za publikację w danym czasopiśmie. W teorii: im bardziej prestiżowe pismo, tym więcej punktów. W praktyce – niekoniecznie.

Naukowcy różnie sobie radzą z punktową presją. Wielu walczy o publikacje w prestiżowych pismach, co wymaga rzetelnych, często przełomowych badań, wiedzy i czasu.

Ale, jak pokazują dane, rośnie grupa tych, którzy wybierają drogę na skróty. Publikują w stosunkowo młodych na rynku, wysokopunktowych czasopismach zagranicznych, gdzie – w zamian za odpowiednią opłatą – wszystko idzie szybciej i prościej. Proces publikacji przypomina masową produkcję z niewielkimi wymaganiami co do jakości treści i ekspresowym procesem recenzyjnym. W skrajnych przypadkach wybierają pisma „drapieżne”, które drukują byle co i błyskawicznie, bez recenzji, za to za wysoką opłatą.



O kosztowne publikacje o wątpliwych standardach zapytaliśmy w Ministerstwie Edukacji i Nauki. Próbowaliśmy się dowiedzieć, ile na ten cel wydają uczelnie. Bez skutku

Drapieżnicy na ministerialnej liście czasopism

Z wyliczeń prof. Magdaleny Musiał-Karg i prof. Joanny Rak (Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu) oraz dr. Łukasza Zamęckiego (Uniwersytet Warszawski) wynika, że ministerialny wykaz czasopism obejmuje ponad 450 pism o wątpliwych standardach wydawniczych i etycznych. Co gorsza, niektóre z nich są wysoko punktowane.

Naukowcy wzięli na warsztat jedno z takich „drapieżnych” pism, by zobaczyć, kto

Minister Rau, afera wizowa i nowe dowody

Szef MSZ Zbigniew Rau był wielokrotnie informowany o wydawaniu polskich wiz pracownikom w zamian za haracz. Pismo do szefa dyplomacji wysłała m.in. Konfederacja Lewiatan, a wielki skandal wybuchł w Ugandzie.

Prawo i Sprawiedliwość w obecnej kampanii wyborczej szczuje na uchodźców, straszy Polaków zamieszkami oraz gwałtami prowokowanymi przez migrantów, a równocześnie Polska jest krajem, który może być elementem wielkiego szlaku migracyjnego. Sprawa może dotyczyć nawet 250 tys. wydanych wiz w ciągu ostatnich dwóch lat.

W czerwcu 2023 r. MSZ przygotował nawet projekt rozporządzenia, które uproszczone procedury wizowe rozszerzało na 21 państw i w dużej części oddawało je w ręce firm zewnętrznych. Jak wynika z dokumentów, które otrzymali posłowie KO, wśród lobbujących za tymi ułatwieniami było Ministerstwo Rolnictwa ze zdymisjonowanym kilka miesięcy temu Henrykiem Kowalczykiem na czele. Chodziło o dostarczenie pracownikom sezonowych, którzy mieli pracować na polach. Kowalczyk wydelegował do załatwiania tych spraw wiceministra Lecha Kołakowskiego.

„Wyborcza” ujawniła, że niedawno do gmachu ministerstwa weszło CBA, a stanowisko i miejsce na liście



• **Minister spraw zagranicznych Zbigniew Rau**
FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

W czerwcu 2023 r. MSZ przygotował projekt rozporządzenia, które uproszczone procedury wizowe rozszerzało na 21 państw i w dużej części oddawało je w ręce firm zewnętrznych

wyborczej stracił wiceminister Piotr Wawrzyk odpowiedzialny za sprawy konsularne. Od tego czasu zniknął, nie odpowiada na żadne próby kontaktu i nigdzie się nie pojawia.

Nasi informatorzy tłumaczą, że został kozłem ofiarnym, by osłonić Raua. I że jeśli PiS wygra wybory, zostanie za to wynagrodzo-

ny. Bo wcześniej dwukrotnie Biuro Spraw Osobowych MSZ oraz departament spraw konsularnych przeprowadzały inspekcję w konsulacie w Abudży w Nigerii. I alarmowały Raua o nieprawidłowościach związanych z blokowaniem systemu i koniecznością opłacania wiz przez pośredników.

W środę w Komendzie Głównej Policji posłowie KO Marcin Kierwiński, Jan Grabiec i Cezary Tomczyk usiłowali przejrzeć meldunki oficerów łącznikowych z krajów zachodnich na temat przepływu migrantów. Jak zaznaczył Kierwiński, z informacji wewnętrznych wiadomo, że takie meldunki z Niemiec i ze Szwecji były, na co w odpowiedzi otrzymali sześciolinijkowe pismo: wymieniono w nim zadania polskiej policji. ● **Wojciech Czuchnowski**
Paweł Wroński

OGŁOSZENIA



SPÓŁDZIELNIA BUDOWLANO-MIESZKANIOWA „RUDA”

01-684 Warszawa, ul. Klaudyń 18a,
tel. (22) 833 59 09; 833 91 79; faks (22) 833 61 27
e-mail: przetargi@sbmruda.pl

OGŁASZA NASTĘPUJĄCY PRZETARG NIEOGRANICZONY:

Wykonanie remontu holu wejściowego w budynku mieszkalnym zlokalizowanym przy ulicy Gwiaździsta 25.

- Miejsce realizacji zamówienia: **Warszawa Bielany**
- Wymagany termin realizacji **15.12.2023 r.**
- Wadium – **5 000, – zł**
- Specyfikację istotnych warunków zamówienia w cenie 100 zł można odebrać po dokonaniu wpłaty na konto Zamawiającego (nr. 33 1020 1156 0000 7102 0006 6209) – w sekretariacie pok. 18, lub otrzymać mailowo po przesłaniu potwierdzenia przelewu
- Oferty należy składać w siedzibie zamawiającego – pok. 18 sekretariat.
- Termin składania ofert upływa w dniu **05.10.2023 r. o godz. 14⁰⁰**
- Otwarcie ofert nastąpi w dniu **05.10.2023 r. o godz. 15⁰⁰** w siedzibie Zamawiającego – sala konferencyjna.

Osobami uprawnionymi do kontaktów z oferentami są:

- | | | |
|---------------------|-------------------------------|--------------------|
| - Robert Piecyk | Kierownik Działu Technicznego | - tel. 504 190 664 |
| - Tomasz Kaźmierski | Inspektor ds. Zasobów | - tel. 504 190 652 |

Postępowania nie zostały poprzedzone wstępnymi kwalifikacjami.

Kryteria wyboru ofert i ich znaczenie:

- cena – 70 %
- okres gwarancji – 10%
- ocena doświadczenia Wykonawcy – referencje – do 5%

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargów bez podania przyczyny.

Z dwoma lub trzema oferentami, którzy złożą najkorzystniejsze oferty zostaną przeprowadzone negocjacje cenowe.

34274746

W Sądzie Rejonowym Gdańsk-Południe w Gdańsku Wydział XII Cywilny pod sygnaturą akt XII Ns 402/22 toczy się postępowanie wszczęte z wniosku Krzysztofa Czachowskiego o **stwierdzenie nabycia spadku po Helenie Karabin, zmarłej w dniu 15 marca 2022 roku w Gdańsku, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Gdańsku.**

Sąd Rejonowy Gdańsk-Południe w Gdańsku wzywa wszystkie osoby, które należą do kręgu spadkobierców ustawowych po Helenie Karabin, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tegoż Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34274407

W Sądzie Rejonowym w Kluczborku I Wydział Cywilny, pod sygn. akt I Ns 114/23, toczy się sprawa o stwierdzenie zasiedzenia prawa własności nieruchomości gruntowej wraz z zabudowaniami, położonej w Samowie, działka gruntu nr 45/1 o powierzchni 0,2600, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Kluczborku, Wydział IV Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr OP1U/00006125/4 – z dniem 01.07.2021r. Niniejsza nieruchomość pozostaje w posiadaniu Teresy Pondel.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Kluczborku i wykazali swoje prawo własności, gdyż w przeciwnym razie Sąd będzie prowadził postępowanie o stwierdzenie zasiedzenia opisanej nieruchomości bez ich udziału.

34274679



• Inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu FOT. PIOTR SKORNIKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

w nim publikuje (celowo nie podają tytułu, by nie stygmatyzować publikujących w nim osób). To kwartalnik, ale tylko z nazwy, bo wydaje aż 12 numerów w roku. Podaje nieprawdziwe informacje o swojej pozycji w naukowych bazach danych. Jest bardzo pojemny tematycznie: przyjmuje artykuły z ekono-

mii i finansów, nauki o zarządzaniu i jakości, ale też z zakresu prawa, socjologii czy pedagogiki. Za artykuł trzeba zapłacić 650 euro (ok. 2,9 tys. zł).

W 2018 r., zanim weszły w życie dzisiejsze zasady punktacji czasopism, nie publikował w nim żaden Polak. Rok później naukowcy z Polski stanowili już 28,5 proc. wszystkich autorów, w 2020 r. – 84,7 proc., a w 2021 r. – 94,6 proc.

Pisz, płac, publikuj. Kto idzie na skróty?

Teraz prof. Przemysław Hensel z Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego postanowił oszacować skalę problemu. Przyjrzał się publikacjom naukowym, które zostały zgłoszone do ostatniej ewaluacji (oceniano lata 2017-21). Artykuły ukazały się na łamach ponad 13 tys. czasopism.

W dziesiątce najpopularniejszych tytułów mamy aż dwa, które zostały wykreślone z liczących się na świecie baz cytowań: „European Research Studies Journal” (usunięte z bazy Scopus z powodu „wątpliwości publikacyjnych”) oraz „International Journal of Environmental Research and Public Health” (usunięte z bazy Web of Science). Ten drugi tytuł należy do wzbudzającego kontrowersje wydawnictwa Multidisciplinary Digital Publishing Institute (MDPI). W pierwszej dziesiątce jest w sumie siedem czasopism z tej stajni.

Tym publikacjom przyjrzał się prof. Hensel, bo artykuły w MDPI stanowią 15,6 proc. wszystkich. Multidisciplinary Digital Publishing Institute to zarejestrowane w Szwajcarii wydawnictwo, któremu zarzuca się stosowanie drapieżnych praktyk w części czasopism. Wyróżnia się wysokim wskaźnikiem akceptacji artykułów, szybkością publikacji i wysoką liczbą wydań specjalnych. Jak podają naukowcy z SGH, opłata za artykuł to średnio 2 tys. franków szwajcarskich.

– Cały proces publikacyjny, od przesłania do akceptacji artykułu, to średnio 37 dni. Dla porównania: w zachodnich pismach z mojej dziedziny, czyli z nauk o zarządzaniu, to średnio 315 dni – mówi prof. Hensel. – Byłem ciekaw, w jakim stopniu polscy naukowcy, postawieni przed koniecznością zapelnienia slotów publikacyjnych, zdecydowali się skorzystać z łatwiejszej opcji. Wynik jest zaskakujący.

Co najmniej jedną publikację w tym wydawnictwie zgłosiło 27 166 polskich naukowców. Czyli niemal co trzeci aktywny badacz! 5225 publikowało wyłącznie tam. Najwięcej artykułów, bo ponad 4,6 tys., było z nauk medycznych i nauk o zdrowiu. Ale jeśli patrzeć procentowo, to prym wiodą technologia żywności i żywienia (40 proc. wszystkich publikacji z tej dziedziny ukazało się w pismach MDPI) oraz nauki farmaceutyczne (39 proc.). „Tendencja wydaje się dość jasna: im niższa przeciętna liczba punktów w dyscyplinie, tym generalnie wyższa tendencja do korzystania z usług MDPI” – pisze prof. Hensel.

Ile to kosztowało? Według szacunków profesora nawet 274 mln zł! Z zastrzeżeniem, że do wyliczeń wziął dzisiejsze ceny i średni kurs franka szwajcarskiego z lat 2019-21.

MEiN: By ograniczyć ponoszenie opłat, poszerzamy listę czasopism

– Najprościej powiedzieć, że około 30 proc. naukowców poszło na łatwiznę. Ale można też powiedzieć, że oczekuje się od nas, byśmy grali w lidze światowej, ale za pieniądze z okręgówki. Trudno się dziwić, że przy tak niskim poziomie finansowania nauki wybitne wyniki będą osiągać nieliczni – podkreśla prof. Hensel.

A problem nie dotyczy tylko Polski. – Nauka się skomercjalizowała. Powstały wielkie międzynarodowe grupy wydawnicze, które mają po kilkaset, a nawet kilka tysięcy czasopism i zastąpiły w tym obszarze tradycyj-

ne wydawnictwa uniwersyteckie. W przypadku artykułów w otwartym dostępie niektóre z nich oferują – za stosowną opłatą – tzw. szybką ścieżkę publikacyjną. Połączenie otwartego dostępu i szybkiej publikacji w wielu przypadkach może zapewnić wysoką cytowalność – mówi Piotr Kieraciński, redaktor naczelny „Forum Akademickiego”. Jak dodaje, nie wszystkie stosują drapieżne praktyki w typowym rozumieniu, a łamanie standardów wydawniczych często bardzo trudno udowodnić.

Część naukowców przekonuje, że błędem jest premiowanie takich wydawców wysoką punktacją na ministerialnej liście czasopism. „Naukowcy ze swoimi karierami zbudowanymi na dorobku, który nie przechodził rygorystycznego procesu recenzyjnego, wychowują następne pokolenia badaczy, promują doktorantów, recenzują doktoraty, habilitacje i profesury” – piszą profesorowie z SGH: Michał Brzoza-Brzezina, Marcin Kolasa i Krzysztof Makarski w artykule „PPP: Punktacja, Parametryzacja, Patologia”. „Biorąc pod uwagę masowość zjawiska, zauważmy, że może ono istotnie zaburzyć ranking uczelni” – dodają.

O kosztowne publikacje o wątpliwych standardach zapytaliśmy w Ministerstwie Edukacji i Nauki. Próbowaliśmy się dowiedzieć, ile na ten cel wydają uczelnie. Bez skutku. Ale z odpowiedzi wiceministra Włodzimierza Bernackiego na jedną z poselskich interpelacji wynika, że resort dostrzega problem.

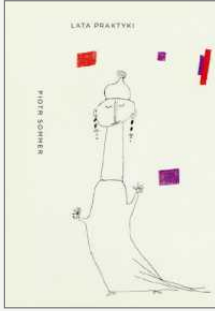
I już go nawet rozwiązał, aktualizując wykaz czasopism. „Celem publikacji listy czasopism punktowanych w obecnym kształcie było zwiększenie przestrzeni publikacyjnej polskim naukowcom i zahamowanie niekorzystnych trendów ponoszenia dużych opłat za publikacje w zagranicznych czasopismach naukowych” – czytamy w odpowiedzi na interpelację. ●

OGŁOSZENIA

Nike
Gazeta Wyborcza & Fundacja Agory
Nagroda Literacka

PLEBISCYT Nike Czytelników

Na Wasze głosy i recenzje czekamy
do niedzieli 24 września



Do zdobycia voucher
na wycieczkę o wartości 5 tys. zł

Zagłosuj
na książkę

[Wyborcza.pl/nike](https://wyborcza.pl/nike)

„Wysokie Obcasy” w sobotę z „Wyborczą”



Ileż ja się
nasłuchałam, że
nie nadaje się do
reżyserii. Mówili
mi: „Możesz
przygotować,
pomóc, ale przecież
nie będziesz tego
reżyserować”

Z KINGĄ DĘBSKĄ, REŻYSERKĄ
I SCENARZYSTKĄ, ROZMAWIA
DOROTA WODECKA

HERSTORIA

Daphne du Maurier,
pisarka niepoważna

„ZIELONA GRANICA”

Rozmowa z aktorką
Behi Djanati Atai

ZWIĄZKI

Nie miał zdjęcia na
Tinderze, ale miał żonę

MĘSKIE BADANIE

Rak prostaty, czyli
cichy zabójca

WIĘCEJ NA **WYSOKIEOBCASY.PL**



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią? Pisz: listy@wyborcza.pl

Polonia w końcu wie, gdzie może głosować. MSZ ogłosiło listę komisji za granicą.
Tekst Anity Karwowskiej – na Wyborcza.pl

Wybory 2023

Tylko do 15 września możesz zgłosić się do pracy w obwodowych komisjach wyborczych

15 września 2023 r. upływa termin zgłaszania kandydatów na członków do obwodowych komisji wyborczych przez komitety wyborcze.

Członkowie komisji pracują w lokalach wyborczych i bezpośrednio dbają o poprawne przeprowadzenie wyborów.

Co robią członkowie komisji?

- przeprowadzają głosowanie,
- czuwają nad przestrzeganiem prawa wyborczego,
- ustalają wyniki głosowania i podają je do wiadomości publicznej.

Kto może zostać członkiem komisji?

Jeśli chcesz zostać członkiem OKW, musisz mieć ukończone 18 lat oraz zgłosić się do komisji w województwie, w którym stałe mieszkasz.

Jak możesz zgłosić się do komisji?

Jeśli spełniasz powyższe warunki i chcesz być członkiem komisji, masz dwie ścieżki:

I zgłoś się za pośrednictwem komitetu wyborczego partii, który wskaże cię jako członka komisji z ramienia komitetu. Czas na to masz do 15 września. W przypadku największych z nich jest to możliwe za pośrednictwem ich stron internetowych:

• **KKW KOALICJA OBYWATELSKA PO.N IPL ZIELONI** (Platforma Obywatelska, Nowoczesna, Zieloni, IPL Inicjatywa Polska, Agrounia);

• **KW NOWA LEWICA** (Partia Razem, Unia Pracy, Polska Partia Socjalistyczna, Ruch Sprawiedliwości Społecznej, Kancelaria Sprawiedliwości Społecznej, Nowa Lewica);



FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

• **KKW TRZECIA DROGA PSL-PL2050 SZYMONA HOŁOWNI** (Polska 2050, Polskie Stronnictwo Ludowe);

• **KW PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ** (Prawo i Sprawiedliwość, Kukiz 15);

• **KW KONFEDERACJA WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ** (Konfederacja, Ruch Narodowy, Nowa Nadzieja, Konfederacja Korony Polskiej, Ruch Prawdziwa Europa);

• **KW BEZPARTYJNI SAMORZĄDOWCY** (Bezpartyjni Samorządowcy).

2 zgłoś się do urzędu gminy lub odpowiedniego komisarza wyborczego. Ale uwaga!

Kandydaci zgłoszeni tą drogą są dobierani do składów komisji tylko wtedy, gdy limit członków komisji nie został wcześniej osiągnięty.

Samo zgłoszenie nie przesądza jeszcze o tym, że zostaniesz członkiem OKW – listy członków komisji ogłoszone będą 25 września 2023 r. Można będzie je znaleźć w urzędzie gminy, jej Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej właściwej delegatury Krajowego Biura Wyborczego.

Z czym wiąże się praca w komisji?

Praca w komisji wykracza poza dzień samego głosowania. Jej członkowie biorą udział w szkoleniach organizowanych przez PKW oraz w przygotowaniu lokalu wyborczego.

Następnie – liczą głosy, ustalają wynik wyborów w obwodzie i przekazują je do PKW. Jest to praca odpowiedzialna i wymagająca skrupulatności i otrzymuje się za nią wynagrodzenie.

Za udział w pracach komisji przysługuje dieta – szeregowy członek zarobi 600 zł. Więcej zarobią kierujący pracami komisji, przewodniczący (800 zł) i jego zastępca (700 zł).

Członek komisji jest zwolniony od pracy w dniach głosowania oraz liczenia głosów, a także na dzień następujący po dniu, w którym zakończono liczenie głosów. Wszystko to z zachowaniem prawa do wynagrodzenia.

Członkowie komisji mają prawo do 5 dni zwolnienia od pracy z zachowaniem prawa do świadczeń z ubezpieczenia społeczne-

go, jednak nie przysługuje im za ten okres wynagrodzenie.

Dodatkowo członkowi komisji przysługuje zwrot kosztów podróży i noclegów związanych z wykonywaniem prac komisji.

Jak możesz zagłosować, będąc członkiem komisji?

Członkowie komisji posiadają oczywiście czynne prawo wyborcze, czyli mogą oddać głos w wyborach. Żeby oddać głos w komisji, w której będziesz wykonywać swoje obowiązki, musisz złożyć wniosek o zmianę miejsca głosowania przez profil zaufany gov.pl lub w urzędzie gminy, w której będziesz głosować. W obu przypadkach trzeba to zrobić co najmniej 3 dni przed datą wyborów. W innym wypadku członek OKW będzie musiał zagłosować w komisji właściwej dla jego adresu zameldowania.

Ważna rola członków komisji

W natłoku emocji związanych z kampanią łatwo o tym zapomnieć, ale członkowie obwodowych komisji wyborczych są elementem kluczowym dla sprawnego przeprowadzenia procesu wyborczego. Możesz do nich dołączyć! ●

Michał Szyszko

autor serwisu MamPrawoWiedziec.pl

wyborcza.pl

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ O WYBORACH

• [Wejdz: Wyborcza.pl/wybory](https://wyborcza.pl/wybory)

ZAPISZ SIĘ NA NEWSLETTER

• [Wyborcza.pl/newslettery](https://wyborcza.pl/newslettery)

OGŁOSZENIA

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk – Południe w Gdańsku pod sygn. akt XII Ns 156/18 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Miasta Gdańska o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzej Gutowskim, zmarłym dnia 17 września 2010r. w Gdańsku, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Gdańsk.

Sąd wzywa ewentualnych spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34274405



BURMISTRZ LIDZBARKA WARMIŃSKIEGO OGŁASZA PIERWSZY USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY na oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości niezabudowanej położonej na terenie gminy Lidzbark Warmiński obręb Łabno

Przedmiotem przetargu jest działka położona w obrębie Łabno, gmina Lidzbark Warmiński, oznaczona numerem 47/22 o powierzchni 17818m², KW Nr OL1L/00011075/6.

Cena wywoławcza nieruchomości – 1.045.920,00zł (słownie: jeden milion czterdzieści pięć tysięcy dziewięćset dwadzieścia złotych 00/100). Wadium: 110.000,00zł (słownie: sto dziesięć tysięcy złotych 00/100) należy wnieść do dnia 13.11.2023 roku na konto Urzędu Miejskiego w Lidzbarku Warmińskim.

Działka w Miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego obszarów ochrony uzdrowiskowej w strefie „A” oznaczona jest symbolem: 3UT: Przeznaczenie terenów: 1) Przeznaczenie podstawowe – zabudowa usług sanatoryjnych i turystyki. 2) Przeznaczenie uzupełniające – pensjonaty, usługi handlu i gastronomii, pod warunkiem, że będą częścią budynku usług podstawowych.

Przetarg odbędzie się w dniu 17 listopada 2023 roku o godz. 9⁰⁰ w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Lidzbarku Warmińskim przy ul. A. Świętochowskiego 14.

Szczegółowych informacji udziela Referat Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Lidzbarku Warmińskim ul. A. Świętochowskiego 14, pokój nr 103, tel. 89 767 8515, w godz. 8⁰⁰ - 15⁰⁰.

Pełna treść ogłoszenia zamieszczona jest na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim (I piętro) oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta <https://bip.lidzbarkw.pl/> i stronie urzędu <http://sip-info.gison.pl/lidzbarkwarminskiasto/>

Wyciąg z ogłoszenia

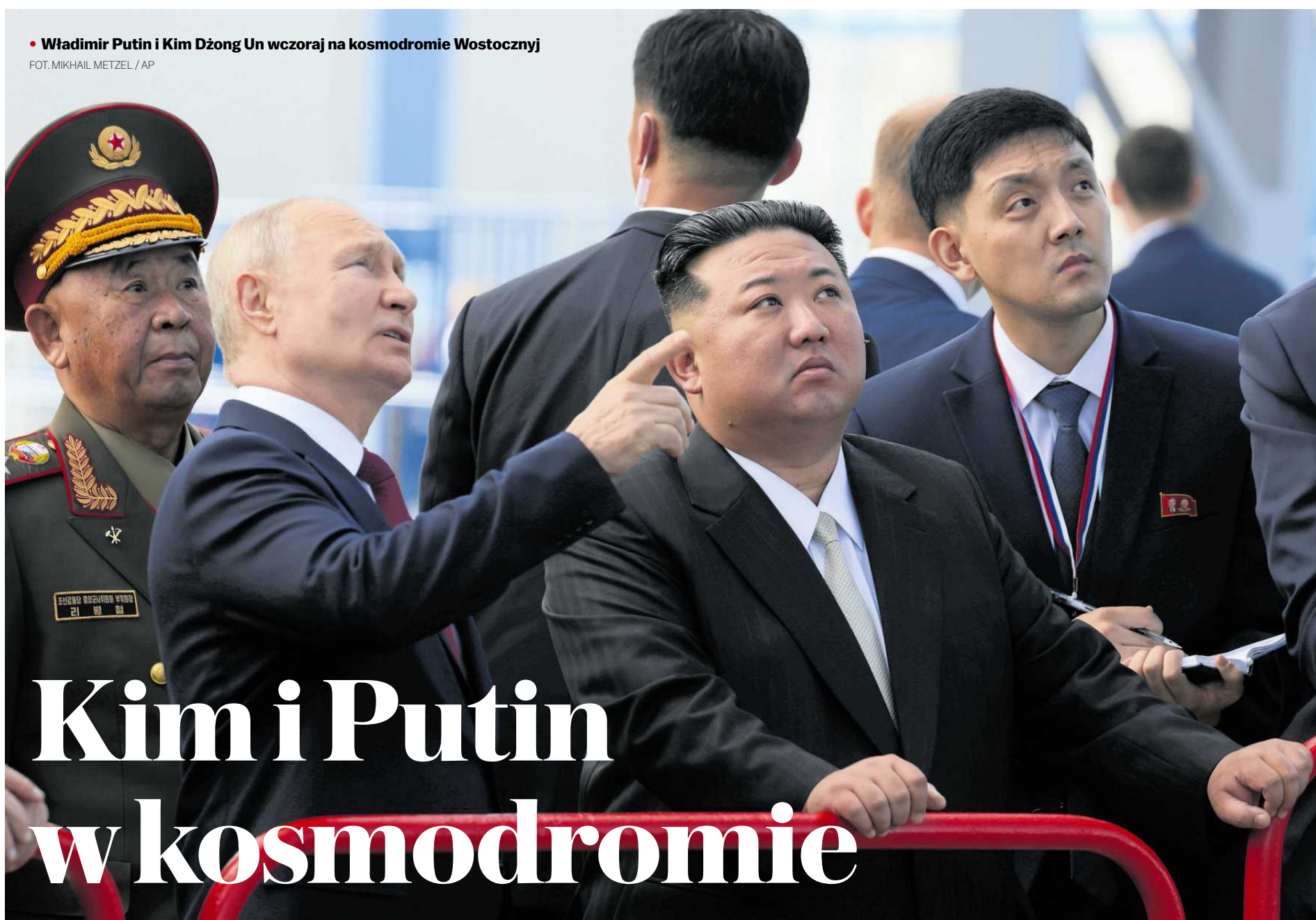
OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zabrzu pod sygn. akt VIII Ns 150/23 toczy się sprawa z wniosku Jana Żurke oraz Kornelii Żurke, z udziałem Krzysztofa Spyry, Michała Herok, Marcina Kucharza, Piotra Niedzieli, Ilony Walter, Krystyny Czakon, Marioli Kubanek, Ivonne Lichtenberg, Edeltraudy Depty, Ursuli Viktor, Susanne Wagner oraz Ingi Putz o stwierdzenie nabycia w drodze zasiedzenia prawa własności nieruchomości położonej w miejscowości Zabrze przy ulicy Asnyka 23, oznaczonej jako działka 483/217 o łącznej powierzchni 0,0834 ha, będącej w posiadaniu wnioskodawców, dla której Sąd Rejonowy w Zabrzu Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KW nr GL1Z/00006030/4. Wzywa się, aby zainteresowani lub ich spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i wykazali swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu.

OGŁOSZENIE 34274517

• Władimir Putin i Kim Dżong Un wczoraj na kosmodromie Wostocznyj

FOT. MIKHAIL METZEL / AP



Kim i Putin w kosmodromie

Przywódcy Rosji i Korei Północnej przez dwie godziny rozmawiali w syberyjskim centrum lotów kosmicznych. Podkreślili głęboką przyjaźń. Konkretnie rezultaty spotkania pozostaje obserwować na froncie i na orbicie.

Robert Stefanicki

Pancerny pociąg Kim Dżong Una wczoraj dojechał do rosyjskiego kosmodromu Wostocznyj przy granicy z Chinami. Czekał tam na niego Władimir Putin. Na nagraniu udostępnionym przez agencję RIA widać, jak obaj przywódcy witają się długim uściskiem dłoni.

Władimir Putin powiedział, że bardzo się cieszy, widząc Kima. Ten podziękował za ciepłe przyjęcie, „mimo iż [Putin] był zajęty”.

Mają te same „priorytety”

Północnokoreańska agencja KCNA zacytowała słowa Kima, że jego decyzja o przyjeździe do Rosji, cztery lata po poprzedniej wizycie, pokazuje, iż Pjongjang „traktuje priorytetowo strategiczne znaczenie” swoich stosunków z Moskwą.

– Rosja – powiedział Kim – podjęła świętą walkę w obronie swojej suwerenności i bezpieczeństwa. Zawsze będziemy wspierać decyzje prezydenta Putina i rosyjskiego przywództwa i będziemy razem w walce z imperializmem.

Wśród tematów rozmowy z Kimem Putin wymieniał współpracę gospodarczą, kwestie humanitarne i sytuację w regionie. Na pytanie, czy będą rozmawiać o dostawach broni, odparł, że omówią „wszystkie kwestie”.

Rosja potrzebuje amunicji

Spekulacje na temat współpracy wojskowej obu krajów nasiliły się po lipcowej wizycie rosyjskiego ministra obrony Siergieja Szojgu w Korei Północnej.

Następnie Kim począł wizytować swoje fabryki zbrojeniowe. A to, zdaniem ekspertów, miało podwójny cel: podkreślenie modernizacji północnokoreańskiej armii oraz zbadanie, co można by wyeksportować do Rosji.

Wojsko Putina potrzebuje przede wszystkim odnowienia zapasów amunicji wydeptychanych przez 18-miesięczną wojnę. Analitycy twierdzą, że Korea Północna może mieć dziesiątki milionów starzejących się pocisków artyleryjskich i rakiet opartych na radzieckich konstrukcjach, które mogłyby znacząco wzmocnić rosyjską armię w Ukrainie.

Według Korei Południowej w skład delegacji północnokoreańskiej wchodzi Jo Chun-ryong, odpowiedzialny w partii za politykę w zakresie amunicji. Są też najwyżsi urzędnicy wojskowi, w tym marszałek Pak Jong-chon. To uprządkopodobnia tezę, że celem wizyty jest współpraca wojskowa.

Kimowi towarzyszy też jego młodsza siostra Kim Jo Dżong, w partii odpowiedzialna za propagandę i relacje z zagranicą, która często podróżuje razem z bratem.

Czego oczekuje Korea Północna

Oczekuje się, że Kim w zamian za amunicję chce od Rosji pomocy gospodarczej, zwłaszcza żywności i paliwa.

Rosyjski wiceminister spraw zagranicznych Andrej Rudenko powiedział, że delegacje będą omawiać pomoc humanitarną dla Korei Północnej. Kraj jest wyniszczony gigantycznymi wydatkami na wojsko, nieefektywnym systemem politycznym, sankcjami oraz klęskami żywiołowymi.

Ale po pomoc humanitarną Kim nie fatygowałby się na kosmodrom...

W podróży towarzyszył mu też Pak Tha-e-song, przewodniczący północnokoreańskiej komisji ds. nauki i technologii kosmicznej, oraz admirał marynarki wojennej Kim Myong-sik. Obaj są odpowiedzialni za wdrożenie satelitów szpiegowskich i okrętów podwodnych z rakietami balistycznymi zdolnymi do przenoszenia głowic nuklearnych.

Kim najpewniej chce, by Rosjanie pomogli mu umieścić na orbicie wojskowe satelity rozpoznawcze, które zwiększyłyby zagrożenie ze strony północnokoreańskich rakiet. W ostatnich miesiącach reżim kilkakrotnie próbował tego dokonać, ale bez powodzenia.

Putin zapytany, czy Rosja pomoże Korei Północnej w budowie satelitów, powiedział: – Po to tu przyjechaliśmy. Przywódca KRLD wykazuje duże zainteresowanie technologią rakietową.

Według relacji agencji informacyjnej AP obaj przywódcy rozpoczęli spotkanie w kosmodromie od obejrzenia platformy startowej rakiet kosmicznych Sojuz 2. Kim zasypywał rosyjskiego urzędnika ds. przestrzeni kosmicznej pytaniami na temat rakiet.

Kilka godzin wcześniej Korea Północna wystrzeliła dwie rakiety balistyczne krótkiego zasięgu w kierunku morza.

Jak informuje AP, spotkanie Kima z Putinem trwało ponad cztery godziny.

Trzymają umowy w sekrecie

Porozumienie o charakterze wojskowym stanowiłoby naruszenie międzynarodowych sankcji przeciwko Pjongjangowi, które Rosja wspierała w przeszłości. Ale od wybuchu wojny w Ukrainie Korea Północna należy do wąskiego kręgu najwierniejszych przyjaciół Moskwy obok Białorusi, Syrii, Iranu i Wenezueli. Reżimy rządzące tymi krajami są albo od Rosji uzależnione, albo za największe zagrożenie uważają USA i budują swoją legitymizację w kontrze wobec Amerykanów.

Biały Dom ostrzegł w zeszłym tygodniu, że Korea Północna „zapłaci cenę”, jeśli dostarczy Rosji broń na potrzeby konfliktu w Ukrainie. Natomiast rzecznik Kremla zapewnił, że przyjaźń między Rosją a Koreą Północną nie jest skierowana przeciwko nikomu i nie powinna niepokoić krajów trzecich.

– Nie dowiemy się, czy jakakolwiek umowa zostanie zawarta – powiedział portalowi Euronews Siemon Wezeman z Międzynarodowego Instytutu Badań nad Pokojem w Sztokholmie. – Obie strony mają dobre powody do zachowania tajemnicy. Nie będziemy pewni, dopóki nie pojawią się niezbite dowody na to, że Rosja użyła północnokoreańskiej broni i amunicji na polu bitwy.

– Warto jednak zauważyć – dodał Wezeman – że pomimo podobnych zarzutów rok temu i plotek z końca ubiegłego roku, jakoby Grupa Wagnera nabyła północnokoreańską broń, nasi badacze nie zauważyli żadnych dowodów na poparcie tej tezy, takich jak użycie owej broni w Ukrainie, a z pewnością Kijów i Waszyngton chętnie by to nagłośniły.

Według Andrieja Łankowa, eksperta ds. Korei Północnej z seulskiego Uniwersytetu Kookmin, spotkanie w Rosji było częścią „delikatnego szantażu dyplomatycznego” Moskwy wobec Seulu, ponieważ Rosja nie chce, aby Korea Południowa dostarczała broń Kijowowi za pośrednictwem Polski.

– Głównym zmartwieniem rosyjskiego rządu jest obecnie możliwość wysyłki południowokoreańskiej amunicji dla Ukrainy – powiedział Łankow agencji AFP. ●

*Oczekuje się, że Kim
w zamian za amunicję
chce od Rosji pomocy
gospodarczej, zwłaszcza
żywności i paliwa*

Libia przytłoczona rozmiarem zniszczeń

Ponad 5 tys. potwierdzonych ofiar śmiertelnych, 10 tys. zaginionych – Libia liczy straty po bezprecedensowej powodzi, która w niedzielę nawiedziła północ kraju.

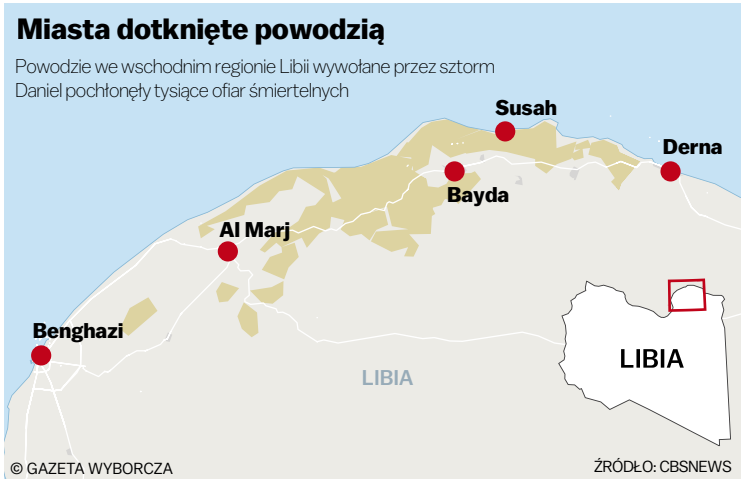
Marta Urzędowska

– To ogromny kataklizm. Takiej powodzi nie było w całym regionie od niepamiętnych czasów, to wielki szok – przekonuje w oświadczeniu rzeczniczka Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) Margaret Harris.

Darna najmocniej poszkodowana

Do powodzi doszło w niedzielę. Gdy w libijskie wybrzeże uderzył sztorm „Daniel”, dwie tamy umiejscowione przed stutysięcznym miastem Darna zostały przerwane. Woda zniszczyła cztery miejscowe mosty i dosłownie zmiotła całe dzielnice wraz z mieszkańcami, zmywając do morza całe budynki.

BBC cytuje inżynierów, którzy przekonują, że najpewniej jako pierwsza przerwana została tama oddalona kilkanaście kilometrów od miasta. Kiedy woda ruszyła doliną w kierunku Darny, przerwała także drugą tamę, położoną znacznie bliżej miasta. W mniejszym stopniu w powodzi ucierpiała też inne mia-



sta położone na libijskim wybrzeżu, w tym Susa, Misrata i Al-Mardż. Libijskie władze podają, że oficjalnie udało się potwierdzić śmierć 5,3 tys. osób. Władze Darny twierdzą, że w samym mieście ofiar jest ponad 5 tys. Tragiczny bilans będzie rósł, bo nadal co najmniej 10 tys. osób jest zaginionych. Także Międzynarodowy Czerwony Krzyż podkreśla, że nadal nie jest znana prawdziwa skala katastrofy, a liczba ofiar będzie rosła, szczególnie że – jak

Tragiczny bilans będzie rósł, bo nadal co najmniej 10 tys. osób jest zaginionych

podkreśla rząd – bardzo trudne jest „wylawianie ciał z morza”. Także WHO – jak zapewnia Harris – rozmieszcza na dotkniętych kataklizmem terenach własną pomoc. Jak szacuje jej organizacja, powodzią dotkniętych zostało 1,8 mln osób, a woda „zmyła z powierzchni ziemi” także niektóre miejscowe szpitale. – W tej chwili chodzi głównie o to, by dostarczyć na miejsce to, co najpilniej potrzebne. Niestety wśród najpotrzebniejszych dziś rzeczy są także worki na ciała, ale nadal potrzebne są też zestawy pierwszej pomocy – wylicza.

Pomoc przerasta możliwości

Z Libii płyną dramatyczne zdjęcia i nagrania, na których można zobaczyć, jak rwące potoki mętnej wody rujnują mieszkalne dzielnice, pory-

wają ze sobą samochody. Jak opisuje BBC, w Darnie ciała ofiar chowane są w masowych grobach. Na zdjęciach widać stopy zawiniętych w koce i dywany ciał ułożonych na miejscowych cmentarzach, jednak – jak alarmują miejscowi aktywiści – zwłoki ofiar wciąż znajdowane są niemal wszędzie.

Dostarczenie pomocy jest utrudnione przez zniszczone drogi. Akcję ratunkową komplikuje także sytuacja polityczna w podzielonym i pogrążonym w chaosie kraju, gdzie władzę sprawują dziś dwa rządy – jeden na wschodzie kraju, ze stolicą w Tobruku, drugi na zachodzie – ze stolicą w Trypolisie. Choć oba rządy zapewniają, że na czas kataklizmu zawiesiły spory i zgodnie chcą pomóc ofiarom, nie jest łatwo. – Byłem zszokowany tym, co zobaczyłem, to było jak tsunami – opowiada cytowany w BBC Hiszam Czkiuat, przedstawiciel rządu na wschodzie. Wtórzuje mu miejscowy minister zdrowia Usman abd al-Dżalil. – Jesteśmy przytłoczeni rozmiarem zniszczeń, to ogromna tragedia, poza możliwościami władz Darny i rządu – przyznaje w rozmowie z AFP.

Rząd w Trypolisie wysłał na miejsce samolot z kilkunastoma tonami leków i sprzętu medycznego, a także ponad osiemdziesięciu lekarzy i ratowników.

Szef ONZ obiecuje pomoc i śle kondolencje

Mieszkańcy dotkniętych powodzią terenów twierdzą, że pomoc

jest nieskuteczna i chaotyczna. Muhammad Kamati, ochotnik z Darny, opowiada, że na miejscu brakuje rąk do pracy. – Wzywamy młodych Libijczyków, a także każdego, kto ma jakiegokolwiek dyplom medyczny albo jakiegokolwiek doświadczenie medyczne, by nam pomógł – przekonuje cytowany w BBC.

Świat śle Libijczykom pomoc – do tej pory na miejsce przyjechali m.in. ratownicy, lekarze i sprzęt z Turcji i Egiptu. Także Ameryka, Niemcy, Włochy, Katar i Iran ogłosiły, że albo już wysłały do Libii pomoc, albo zrobią to w najbliższym czasie.

Kondolencje ofiarom powodzi, ich bliskim, a także libijskim władzom przesłał szef ONZ Antonio Guterres. Jednocześnie zapewnił, że ONZ współpracuje z miejscowym rządem, by ocenić potrzeby i wesprzeć Libijczyków.

Światowi eksperci od migracji ostrzegają, że w powodzi na pewno ucierpieli też imigranci, którzy zmierzając do Europy, zatrzymują się w Libii. Według Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji na miejscu jest w tej chwili co najmniej 600 tys. migrantów z krajów Afryki, spośród których wielu mogło być w rejonie kataklizmu. – To bardzo wczesny etap [oceny sytuacji], nie wiemy jeszcze, jak mocno zostali dotknięci powodzią – podkreśla rzecznik organizacji Paul Dillon. ●

OGŁOSZENIA

BURMISTRZ GOGOLINA
OGŁASZA

— PRZETARG PISEMNY NIEOGRANICZONY —

na sprzedaż prawa wieczystego użytkowania działek niezabudowanych oznaczonych numerami **656/21, 656/24 oraz 656/26 z k.m. 11 obręb Gogolin 1**, dla której w Sądzie Rejonowym w Strzelcach Opolskich prowadzona jest księga wieczysta nr OP1S/00050844/1, położone w Gogolinie przy Alei Świętego Urbana **o łącznej powierzchni 1,3060 ha**. Działki są własnością Skarbu Państwa w wieczystym użytkowaniu Gminy Gogolin i są wolne od wszelkiego rodzaju obciążeń i zobowiązań.

Cena wywoławcza wynosi 1 300 000,00 zł - netto.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej tj. 130 000,00 zł oferent zobowiązany jest wpłacić na rachunek Urzędu Miejskiego w Gogolinie w BS Gogolin Nr 81 8883 0005 2001 0000 2381 0001 w terminie **do dnia 10 listopada 2023 r.**

Do ceny uzyskanej w przetargu należy doliczyć podatek VAT wysokości 23%.Nieruchomość będąca przedmiotem przetargu przeznaczona jest w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod tereny obiektów produkcyjnych, składów i magazynów oraz zabudowy usługowej z dopuszczeniem stacji paliw - oznaczenie planu 1PU(KS).

Oferety należy składać w zamkniętych kopertach z napisem „**PRZETARG - URBANA**” w sekretariacie Urzędu Miejskiego w Gogolinie w terminie **do dnia 15 listopada 2023 r.** w godzinach pracy urzędu.

Złożenie oferty jest równoznaczne ze zgłoszeniem uczestnictwa w przetargu. Pismenna oferta powinna zawierać:

- imię i nazwisko i adres oferenta, albo nazwę lub firmę oraz siedzibę jeżeli oferentem jest osoba prawna;
- datę sporządzenia oferty;
- oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń;
- oferowaną cenę i sposób jej zapłaty;
- proponowany sposób realizacji dodatkowych warunków przetargu.

Do oferty należy dołączyć kopię dowodu wpłaty wadium.

Dodatkowe warunki przetargu:

- przedstawienie w formie opisowej i graficznej wiążącej koncepcji sposobu użytkowania i zagospodarowania nieruchomości;
- termin zagospodarowania nieruchomości – dwa lata od daty nabycia.

Część jawna przetargu odbędzie się **w dniu 16 listopada 2023 r. o godz. 10³⁰** w sali nr 1 Urzędu Miejskiego w Gogolinie. Burmistrz Gogolina zastrzega sobie prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert.

Uczestnicy przetargu zobowiązani są posiadać dokumenty tożsamości lub inne dokumenty potwierdzające zdolność do dokonywania czynności prawnych oraz potwierdzenie wpłacenia wadium. Wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia, jeżeli osoba wpłacająca wygra przetarg. Całkowitą należność za nieruchomość należy uregulować przed podpisaniem umowy notarialnej. Wybrany oferent zobowiązany jest do zawarcia umowy notarialnej w miejscu i terminie wskazanym przez Gminę. W przypadku uchylenia się od tego obowiązku wpłacone przez oferenta wadium nie podlega zwrotowi. Koszty notarialne ponosi kupujący.

Ogłoszenie zostało podane do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Gogolinie, oraz opublikowane na stronach internetowych **www.gogolin.pl**, w zakładce Biuletyn Informacji Publicznej – BIP oraz w Gazecie Wyborczej – komunikaty.

Bliższych informacji można uzyskać w Wydziale Planowania i Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Gogolinie, ul. Krapkowicka 6, pokój 29, tel. 077 4076829.

Burmistrz Gogolina
Joachim Wojtala

OGŁOSZENIE

**Zarząd „SPOŁEM” PSS
w Wałbrzychu ul Gdańska 10
ogłasza**

**PRZETARG
NIEOGRANICZONY
na sprzedaż n/w lokalu.**

**1. Lokal użytkowy w Wałbrzychu
ul Konopnickiej 7 a
Pow.użytkowa – 72 m²
Cena wywoławcza – 294 000 zł
Wadium w kwocie - 29,400 zł
Postępowanie 5 000 zł**

**Przetarg odbędzie się w dniu
26.09.2023r o godz.12 30
w Siedzibie Spółdzielni.**

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium na konto: ING BANK ŚLĄSKI 37 1050 1908 1000 0022 6920 9140 **do dnia 25.09.2023 r.** Wadium przepada na rzecz „ Społem „ PSS Wałbrzych, jeżeli żaden z uczestników licytacji nie dokona co najmniej jednego postępowania . Potwierdzenie wpłaty należy okazać przed przystąpieniem do przetargu. Wygrywającemu przetarg na sprzedaż, wadium zostaje zaliczone na poczet ceny lokalu a pozostałym uczestnikom przetargu zostanie przelana na konto wpłacającego. W przypadku gdy przetarg nie dojdzie do skutku wadium podlega zwrotowi. W przypadku wycofania się wygrywającego przetarg z podpisania umowy sprzedaży kwota wadium przepada na rzecz Spółdzielni. Wygrywający przetarg na zakup zobowiązany jest do zapłaty dodatkowo za operat szacunkowy określający wartość rynkową danej nieruchomości.

**Informacji dotyczących przetargu
udziela Sekcja Techniczna „Społem”
PSS Wałbrzychu Tel. kom. 784 041 087,
74 84 242 28, 74 842 49 44.
Zarząd „Społem” PSS zastrzega sobie
prawo unieważnienia przetargu
w całości lub części bez podania
przyczyn.**

W Sądzie Rejonowym w Bielsku-Białej,
pod sygn. akt I Ns 360/22 toczy się postępowanie z wniosku syndyka masy upadłości Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej w Wołominie w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Wołominie

o stwierdzenie nabycia spadku po Łukaszu Dołhanie,
zmarłym w dniu 14 października 2020 r. w Bielsku-Białej,
ostatnio zamieszkałym w Bielsku-Białej.
Sąd nie ma wiedzy jaki majątek wchodzi w skład spadku po zmarłym Łukaszu Dołhanie.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych,
aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Bielsku-Białej i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34274486

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu.

BURMISTRZ DZIERŻONIOWA

**OGŁASZA PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ
DZIAŁKI NIEZABUDOWANEJ POŁOŻONEJ W OBRĘBIE NOWE
MIASTO PRZY UL. SZPITALNEJ W DZIERŻONIOWIE.**

NR EWIDENCYJNY DZIAŁKI- **1056/3 obręb Nowe Miasto o powierzchni 3 000 m²**
KSIĘGA WIECZYSTA - **KW Nr SW1D/00019452/1**
CENA WYWOŁAWCZA netto – **720 000,00 zł + 23% podatku Vat**
PRZEZNACZENIE – **tereny zabudowy usługowej**
TERMIN PRZETARGU - **22.11.2023r. o godz. 11:00**
MIEJSCE - **sala nr 14 Urzędu Miasta Dzierżoniowa (I piętro)**
WADIUM - **72 000,00 zł.** należy wpłacić na konto Nr 50 9527 0007 0046 7773 2000 0005 Bank Spółdzielczy w Dzierżoniowie do dnia **17.11.2023r.** Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miasta.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargów zawierają ogłoszenia o przetargach wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Dzierżoniowa, Rynek 1. Pełna treść ogłoszeń dostępna jest również w Biuletynie Informacji Publicznej <http://bip.um.dzierzonow.pl> oraz w Urzędzie Miasta w Dzierżoniowie w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami i Architektury, tel. 74 645-08-71.

34274664

**W KAŻDY WTOREK
Z „WYBORCZĄ”**

 **wyborcza**

MÓJBIZNES

Państwowa sieć sklepów?

Państwowe jest lepsze, zachodnie – złe. PiS chce repolonizować handel i rolnictwo. Zapis znalazł się w najnowszym programie partii. Wcześniej ten pomysł wyśmiewał premier Mateusz Morawiecki.

Piotr Miączyński

PiS zapowiada repolonizację w rolnictwie. „Odbudujemy polskie przetwórstwo, doprowadzimy do repolonizacji i unarodowienia przemysłu przetwórczego w rolnictwie. Jest to jeden z najważniejszych segmentów bezpieczeństwa żywnościowego Polski” – pisze partia.

„Odzyskamy znaczące zakłady przetwórcze, w szczególności z branży owoców miękkich, przetwórstwa mięsa i pozostałych” – grzmi PiS (tak jak wcześniej odzyskano banki oraz media).

Czas jednak na konkrety. Kto ma to zrobić? Jest i odpowiedź.

„Wzmocnimy kapitałowo Krajową Grupę Spożywcą” – zapowiada partia. KGS zwane jest przez złośliwców Narodową Grupą Spożywcą.

Powstała w bólach w kwietniu ubiegłego roku z przekształcenia Krajowej Spółki Cukrowej, która jest „największym w Polsce i jednym z największych co do wielkości producentem cukru w Europie”.

Cel? „Rozbudojemy jej potencjał przetwórczy i uruchomimy sieć sprzedaży detalicznej artykułów spożywczych” – konkluduje partia.

Po co państwowa sieć sklepów?

Owszem, wcześniej pojedynczy politycy PiS zapowiadali podobny ruch, sam Jarosław Kaczyński mówił: „Wiecie państwo, co to jest Żabka. Te sklepy też być może zostaną odkupione”, a ziobrysta Janusz Kowalski opowiadał, że chce też polskiego Lidla i polskiej Biedronki. Ale tak otwartej deklaracji jeszcze nie było.

To oznacza kolejne zderzenie z wielkimi sieciami handlowymi. Ale tym razem zabawa na ich podwórku.

Branża handlowa na razie dowcipkuje, że nowa sieć powinna nosić nazwę „U Jarka”. KGS kojarzy się z GS-em (znane z czasów socjalizmu sklepy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”), ewentualnie sklepami Spółem i kartkami na cukier.

Pytam jednego z najbardziej doświadczonych analityków kraju, co sądzi na ten temat.

– Nie wierzę, że to się ma szansę wydarzyć – ucina.

– Ale od kilku lat to zapowiadają! – podkreślam.

– Właśnie rozmawiałem z jednym ministrem na temat tego pomysłu. Jak on zaczął rzucać, w jaki sposób oni mogliby to zrobić, to mi tak trochę ręce opadły – mówi analityk.

Pierwotny pomysł na państwową sieć handlową polegał według naczelných polityków PiS na odkupieniu od CVC Capital Partners sieci Żabka.

– Mówili, że użyją tego jako kanału do upłynniania płodów rolnych ze skupów interwencyjnych – mówi analityk, śmiejąc się. – Tylko niech pan sobie wyobrazi, ile ziemniaków czy jabłek można puścić w sklepie, który ma sekcję owoców świeżych dwa metry na metr. Ten format się w ogóle do tego nie nadaje. To musiałoby być dużo sklepów. A właściwie dużo, dużo sklepów.

Oczywiście, żadna Biedronka czy Lidl nie wchodzi tu w grę. Nawet Orlenu na podobny zakup prawdopodobnie nie byłoby stać.

Budowa sieci od podstaw jest również mało realna na polskim rynku. – To znaczy też można sobie wyobrazić, ale by to kosztowa-



FOT. ADAM STĘPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

ło naprawdę dużo. Miliardy złotych. Jeżeli są gotowi dokładać pieniądze przez wiele lat, pewnie takie szalone pomysły też mogą się pojawić – twierdzi analityk.

Zdaniem analityka Krajowa Grupa Spożywcza (po dosypaniu do niej pieniędzy, nie wiadomo skąd i nie wiadomo ile – program PiS o tym nie mówi) musiałaby przejąć już istniejącego gracza, i to gracza w odpowiednim formacie, tak żeby zapewnić z jednej strony możliwość zbytu płodów rolnych, o których mówią politycy, a z drugiej strony – żeby mieć jakąś skalę działalności.

Kandydatów nie jest tu zbyt wielu.

Ile trzeba by było wydać na państwową sieć sklepów?

KGS musiałaby przejąć np. Carrefoura, który właśnie jest na etapie porządkowania swojej działalności (taki eufemizm zazwyczaj oznacza przygotowanie do sprzedaży). Sieć tylko w tym roku zamknęła ponad 70 nierentownych placówek. Jej przychody za 2022 r. to 9,65 mld zł, spółka zarobiła na czysto 276,63 mln zł.

Opcja numer dwa to Eurocash, czyli największa polska firma zajmująca się hurtową dystrybucją żywności i innych produktów szybkozbywalnych (branża FMCG).

To również organizator sieci franczyzowych, agencyjnych i partnerskich. Działa w nich 16 tys. sklepów prowadzonych przez drobnych polskich kupców, takich jak: ABC, Groszek, Lewiatan, Euro Sklep, Gama, Duży Ben, Frisco. Firma, opierając się na placówkach franczyzowych i własnych, rozwija Delikatesy Centrum – największą sieć supermarketów w Polsce.

Problem repolonizacji jest w czasie kampanii wyborczej mocno wyolbrzymiany. Ponad 90 proc. produktów w sieciach handlowych to produkty rodzime, pochodzące od polskich producentów i przetwórców

RENATA JUSZKIEWICZ
prezes zarządu Polskiej Organizacji
Handlu i Dystrybucji

Sila Eurocashu leży jednak przede wszystkim w hurcie i w Delikatesach Centrum. Grupa w ubiegłym roku miała blisko 31 mld zł przychodów i trochę ponad 67 mln zł zysku.

Poruszając się w kategorii bajek i klechd opowiadanych przez polityków, można się pokusić o wycenę takiego projektu.

W handlu spożywczym sieci wycenia się różnorako, ale jedną z podstawowych metod jest mnożenie osiem, dziewięć razy EBITDA sieci (zysk przed opodatkowaniem, odsetkami i amortyzacją).

EBITDA Eurocashu za ubiegły rok to trochę ponad miliard złotych (oznaczałoby to wycenę na poziomie 8-9 miliardów). Grupa jest na giełdzie, można by było również spróbować przejąć pakiet jej akcji.

Ale kontrolę nad nią ma Luis Amaral, który był pierwszym szefem Jeronimo Martins w Polsce. Odszedł z tej firmy w 2000 r. Przeprowadził się do Ameryki Południowej, gdzie pracował w funduszach inwestycyjnych. W 2003 r. wrócił do Polski. I odkupił od swojego byłego pracodawcy Eurocash za 120 mln zł. Od tej pory Eurocash rozwija się bardzo agresywnie. Przekonanie Amarala do porzucenia swojego dziecka mogłoby być trudne.

Poza tym w całym tym interesie nie bierze się pod uwagę jednej rzeczy. Państwowa sieć miałaby szlachetnie dzielić się swoimi marżami z dostawcami (rolnikami). Tyle że średnia rentowność w handlu detalicznym to około... 3,3 proc. (w najlepszych sieciach, które nie są jednak na sprzedaż, jak np. Dino, jest to 5,7 proc.). Czyli standardowa sieć z miliarda złotych przychodu ma około 30 milionów zysku.

Doskonale wie o tym sam premier Mateusz Morawiecki.

W mailach (ujawnionych przez serwis Pofna Rozmowa), które wysłał do szefa KPRM Michała Dworczyka i rzecznika rządu Piotra Müllera, pisał: „Gdyby nawet kupić Biedronkę (największy podmiot i najbardziej dochodowy), który ma 55 mld obrotów, to i tak by to nic nie dało. Biedronka ma na tym biznesie 4 proc. marży (tyle samo w procentach co Walmart w USA), co odpowiada 2,25 mld zł zysku, z którym można coś zrobić”.

I zaznacza, że „Państwo nie będzie w stanie zarządzać tak efektywnie, jak prywatny właściciel (...) więc pewnie to skutkowało by podniesieniem cen dla końcowego konsumenta”.

Co jeszcze planuje PiS?

– Stworzymy lokalne rynki hurtowe i punkty sprzedaży bezpośredniej. Będziemy wspierać dalszy rozwój lokalnych rynków rolnych.

Utworzymy polskie centra handlowe rolno-spożywcze, aby rozwijać rolniczy handel detaliczny (RHD) i skracać łańcuchy żywnościowe – zapowiada w swoim programie PiS.

Wreszcie PiS deklaruje, że wprowadzi program „Lokalna półka”, czyli obowiązek, aby sklepy w swojej ofercie miały minimum dwie trzecie owoców, warzyw, produktów mlecznych i mięsnych oraz pieczywa pochodzących od lokalnych dostawców. – Na porównach będzie można sprawdzić, z jakiego kraju pochodzi produkt – obiecuje partia.

Oba te rozwiązania będą najprawdopodobniej niezgodne z prawem unijnym.

Co na temat nowej konkurencji sądzą zachodnie sieci sklepów?

– Uważamy, że problem repolonizacji jest w czasie kampanii wyborczej mocno wyolbrzymiany. Ponad 90 proc. produktów w sieciach handlowych to produkty rodzime, pochodzące od polskich producentów i przetwórców – twierdzi Renata Juszkievicz, prezes zarządu Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji.

Państwowa sieć sklepów?

– Pojawienie się na rynku handlu kolejnego podmiotu może wpłynąć na wzrost konkurencyjności tego rynku, pod warunkiem zachowania zasad uczciwej konkurencji – wymiguje się Juszkievicz.

A małe sklepy?

– Do pomysłu utworzenia państwowej sieci sklepów spożywczych podchodzimy raczej sceptycznie – twierdzi Maciej Ptaszyński, prezes Polskiej Izby Handlu.

Zaznacza, że branża wpływa na funkcjonowanie całej polskiej gospodarki, ponieważ tworzy w Polsce ok. 16 proc. PKB. – Na leży wyraźnie podkreślić, że w tym segmencie gospodarki w Polsce i na świecie dominują prywatni przedsiębiorcy. Oznacza to, że rządzą nim prawa rynku i wolnej konkurencji. I tak też powinno pozostać. Jakikolwiek wprowadzane w ten stan ingerencje, jeżeli już miałyby się pojawić, wymagałyby najwyższej rzetelności i ostrożności. Powinno się jednak ich zdecydowanie unikać – mówi Ptaszyński.

I dodaje, że obecnie tworzenie i rozwijanie dużego podmiotu, który konkurowałby nie tylko z wielkimi sieciami handlowymi, ale także z dziesiątkami tysięcy polskich przedsiębiorców sektora MŚP, nie wydaje się celowe. – W Polsce działają już spółki z udziałem skarbu państwa, które funkcjonują na rynku detalicznym. Uważamy, że tworzenie kolejnych podmiotów nie jest konieczne – kończy Ptaszyński. ●

Rosyjska ruletka Orlenu

Ceny paliw w Polsce należą do najniższych w Europie. A Orlen cały czas jeszcze je obniża, chociaż ropa naftowa i dolary drożeją.

Andrzej Kublik

W poniedziałek na zamknięcie giełdy w Londynie za baryłkę ropy naftowej Brent trzeba było zapłacić 90,64 dol. – najdrożej od lipca zeszłego roku. Tego samego dnia kurs złotego wobec dolara spadł do poziomu najniższego od wiosny.

To wszystko oznacza, że Orlen musi wydać więcej na import surowca do produkcji paliw, czyli powinien podnieść ich ceny w swoich hurtowniach i stacjach benzynowych. Jednak koncern kierowany przez Daniela Obajtka postąpił wbrew takiej logice.

We wtorek Orlen po raz kolejny, ósmy już raz w tym miesiącu, obniżył ceny hurtowe swoich paliw.

Od 12 września litr benzyny 95 w hurtowniach Orlenu kosztuje 5,02 zł netto, czyli 6,18 zł z podatkiem VAT. A za litr oleju napędowego w swoich hurtowniach Orlen od wtorku liczy 4,97 zł netto, czyli 6,1l zł z podatkiem VAT.

Ostatni raz taka taniocza w hurtowniach Orlenu panowała wiele miesięcy temu, kiedy ropa naftowa na świecie była tańsza, a złoty trzymał się dużo mocniej niż po gwałtownej obniżce stóp procentowych przed tygodniem przez Radę Polityki Pieniężnej.

Wypzedaż Orlenu

Ceny detaliczne paliw w Polsce z reguły należą do najniższych w Europie. Tak jest i teraz.



FOT. ROMAN BOSIACKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Obniżając ceny w hurcie, Orlen dostaje podkładkę do obniżek na swoich stacjach benzynowych

Według raportu Polskiej Organizacji Przemysłu i Handlu Naftowego (POPiHN), opracowanego na podstawie danych Komisji Europejskiej, przez większą część tego roku ceny paliw w Polsce wraz z podatkami – po przeliczeniu na euro – były ok. 5 pkt proc. niższe od średnich cen w Unii Europejskiej.

Jednak ostatnio te relacje zaczęły się zmieniać, wynika z najnowszeo opracowania POPiHN. Pod koniec sierpnia przeciętna cena brutto (z podatkami) najpopularniejszej benzyny 95 oktanów była na poziomie 86 proc. średniej w UE. A cena brutto oleju napędowego w Polsce

stanowiła zaledwie 85 proc. uniijnej średniej.

Jeszcze większym ewenementem są obecne ceny netto paliw w Polsce. Chodzi o ceny bez podatków, nazywane czasami cenami z rafinerii. Otóż na koniec sierpnia taka cena netto benzyny 95 w Polsce była na poziomie 92 proc. uniijnej średniej, a cena netto oleju napędowego odpowiadała zaledwie 85 proc. średniej w UE.

Tak niskich cen netto oleju napędowego jak w Polsce nie odnotowano w żadnym innym państwie UE.

Igranie z kryzysem

Obniżając ceny w hurcie, Orlen dostaje podkładkę do obniżek na swoich stacjach benzynowych. Ale nie wiadomo, ile będą kosztować ropa naftowa i dolar po wyborach.

A trudno sobie wyobrazić, aby koncern kierowany przez Daniela Obajtka mógł bez końca ignorować realia na światowym rynku naftowym i polskim rynku walutowym. Z pewnością akcjonariusze giełdowego Orlenu nie zgodzą się na takie przepalanie pieniędzy przez koncern.

Co gorsza, może dojść do zaburzeń na polskim rynku paliwowym, zwłaszcza w przypadku oleju napędowego. W pierwszej połowie tego roku aż 40 proc. paliwa do silników Diesla zużywanego w Polsce pochodziło z importu. Importerzy skarżą się, że sprowadzanie Diesla przestało się opłacać, bo muszą sprzedawać paliwo powyżej hurtowych cen Orlenu, a na droższe paliwo jest mały popyt.

Na dłuższą metę taka sytuacja stwarza ryzyko deficytu oleju napędowego, a wtedy ceny tego paliwa podskoczą. To uderzyłoby w przedsiębiorców i nakreśla inflację – bo olej napędowy jest przede wszystkim paliwem gospodarki. ●

Interwencja prezesa PFR

Po nieodpowiedzialnej decyzji prezesa Adama Glapińskiego o ostrym cięciu stóp procentowych kurs złotego spadł w przepaść, tracąc po kilkanaście groszy do euro i dolara. Pomogła dopiero słowna interwencja Pawła Borysa, który musiał w tym wywręczyć prezesa Glapińskiego.

Tydzień temu Rada Polityki Pieniężnej ścięła stopy procentowe aż o 75 punktów bazowych. Ostatnio na tak mocny ruch na stopach zdecydowano się w Polsce w... 2009 roku, po upadku Lehman Brothers i wybuchu światowego kryzysu finansowego.

Od razu po decyzji złoty osłabił się wobec euro i dolara o 5 groszy, a dalszy rajd w dół zaliczył kolejne dni, podczas wystąpienia prezesa Glapińskiego. Z minuty na minutę, im dłużej Glapiński mówił, tym bardziej złoty słabł – euro kosztowało 4,63 zł, dolar – 4,33 zł. Tym samym ustanowił nowy rekord – przez nieodpowiedzialną decyzję prezesa Glapińskiego złoty spadł mocniej niż po wybuchu wojny w Ukrainie, po wybuchu pandemii, a nawet po wspomnianym upadku banku Lehman Brothers.

Jeszcze we wtorek kurs złotego zjeżdżał mocniej. Padły wówczas nowe rekordy: licząc od środy, kiedy RPP obniżyła stopy procentowe, euro umocniło się o 18 groszy, dolar o 25 groszy, a frank szwajcarski – o 23 grosze.

Kurs dolara wynosił we wtorek około godziny 12 aż 4,38 zł, kurs euro – 4,69 zł, a franka szwajcarskiego – 4,9 zł. W ciągu czterech dni złoty stracił tyle, ile zyskał przez cztery miesiące.

Już podczas swojego wystąpienia po posiedzeniu RPP powiedział, że bank centralny nie będzie przepalał rezerw walutowych na interwencję. A to przecież woda na młyn spekulantów. Efekt: przy biernej postawie NBP inwestorzy zaczęli sprzedawać złotego, osłabiając gwałtownie jego wartość.

– W tej sytuacji najlepiej byłoby, gdyby prezes Adam Glapiński podjął werbalną interwencję: udzielił wywiadu, w którym zapewni, że RPP będzie dbać o złotego. Bo dziś na rynku pojawiają się opinie, że RPP zapomniała, że ma walczyć z inflacją i dbać o notowania kursu złotego – mówił Wyborcza.biz Marek Rogalski, analityk walutowy Domu Maklerskiego Banku Ochrony Środowiska.

Chodzi o to, aby Glapiński dał jasny sygnał, że silny złoty jest ważny również dla niego i jest w stanie interweniować na rynku, a jednocześnie – mimo że tnie stopy – nie zapomina o walce z uporczywą inflacją.

I na jego apel odpowiedział wczoraj, ale niestety nie Adam Glapiński, tylko Paweł Borys, prezes Polskiego Funduszu Rozwoju, który musiał wywręczyć prezesa i ratować złotego.

– Złoty osłabił się poza optymalny poziom, a bank centralny powinien brać pod uwagę w swoich decyzjach kwestie kursowe. Rząd ma instrumenty, które były już skuteczne w 2022 r., w celu dążenia do optymalnego poziomu kursu. Płynność na złotym spadła, co powinno stabilizować walutę – powiedział Borys cytowany przez Bloomberg.

Według prezesa PFR optymalny kurs złotego znajduje się w przedziale 4,4-4,6 do euro.

I złoty posłuchał Pawła Borysa. W środę po godzinie 12 za euro trzeba było płacić już mniej, bo 4,62 zł. Dolar kosztował już 4,3 zł.

A słaby złoty uderza w nas wszystkich. ●
Anna Popiołek

OGŁOSZENIA

BURMISTRZ GOGOLINA

OGŁASZA

— PRZETARG PISEMNY NIEOGRANICZONY —

na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Kamieniu Śląskim, oznaczonej w operacie ewidencji gruntów jako działka **1255/3 z mapy 5, obręb Kamień Śląski o pow. 1,9000 ha**, ujawnionej w księdze wieczystej KW OP15/00050813/5 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Strzelcach Opolskich.Nieruchomość jest własnością Gminy Gogolin i jest wolna od wszelkiego rodzaju obciążeń i zobowiązań. Działka przeznaczona jest pod tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej oraz tereny dróg publicznych.

Cena wywoławcza nieruchomości – **660 000,00 zł*** Wadium – 66 000,00 zł.

*Sprzedaż następuje za cenę osiągniętą w przetargu powiększoną o podatek VAT w wysokości 23%. **Przetarg** odbędzie się **w dniu 16 listopada 2023 r. o godz. 10.00** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gogolinie ul. Krapkowicka 6 (sala posiedzeń).

Uczestnicy przystępujący do przetargu zobowiązani są posiadać dokumenty tożsamości lub inne dokumenty potwierdzające zdolność do dokonywania czynności prawnych oraz potwierdzenie wpłacenia wadium.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej oferent zobowiązany jest wpłacić na rachunek Urzędu Miejskiego w Gogolinie w BS Gogolin Nr 81 8883 0005 2001 0000 2381 0001 w terminie **do dnia 13 listopada 2023 r.**

Wpłacone wadium zostanie zwrócone, jeżeli osoba wpłacająca nie wygra przetargu, a zaliczone na poczet ceny nabycia - jeżeli osoba wpłacająca przetarg wygra.Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który wygrał przetarg od zawarcia umowy notarialnej.

Należność za zakupioną w przetargu nieruchomość należy uregulować przed podpisaniem umowy notarialnej. Koszty notarialne pokrywa kupujący.Ogłoszenie zostało podane do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Gogolinie, oraz opublikowane na stronach internetowych www.gogolin.pl, w zakładce Biuletyn Informacji Publicznej – BIP oraz w Gazecie Wyborczej – komunikaty.Bliższe informacje można uzyskać w Wydziale Planowania i Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Gogolinie, ul. Krapkowicka 6, pokój 29, tel. 077 4076829.

Burmistrz Gogolina
Joachim Wojtala

34274666

Postanowieniem z 01.08.2023. w sprawie o sygn. akt I Ns 311/23 Sąd Rejonowy w Białymstoku:

1. zezwolił na złożenie przez Janinę Jesionkiewicz do depozytu sądowego świadczeniapieniężnegowpostaci kwoty662,30 zł (sześćset sześćdziesiąt dwa złote i trzydzieści groszy) zasądzzonego postanowieniem Sądu Rejonowego w Białymstoku z dnia 18 października 2022 roku w sprawie o sygn. akt II Ns 369/21 na rzecz Jacka Laskowskiego tytułem spłaty udziału we współwłasności nieruchomości położonej w Białymstoku przy ul. Lawendowej 73, obręb ewidencyjny nr 0006;
 2. zezwolił na złożenie przez Piotra Roberta Laskowskiego do depozytu sądowego świadczenia pieniężnego w postaci kwoty 220,77 zł (dwieście dwadzieścia złotych i siedemdziesiąt siedem groszy) zasądzzonego postanowieniem Sądu Rejonowego w Białymstoku z dnia 18 października 2022 roku w sprawie o sygn. akt II Ns 369/21 na rzecz Jacka Laskowskiego tytułem spłaty udziału we współwłasności nieruchomości położonej w Białymstoku przy ul. Lawendowej 73, obręb ewidencyjny nr 0006;
 3. zezwolił na złożenie przez Marka Laskowskiego do depozytu sądowego świadczeniapieniężnegowpostaci kwoty220,77 zł (dwieście dwadzieścia złotych i siedemdziesiąt siedem groszy) zasądzzonego postanowieniem Sądu Rejonowego w Białymstoku z dnia 18 października 2022 roku w sprawie o sygn. akt II Ns 369/21 na rzecz Jacka Laskowskiego tytułem spłaty udziału we współwłasności nieruchomości położonej w Białymstoku przy ul. Lawendowej 73, obręb ewidencyjny nr 0006;
 4. zezwolił na złożenie przez Sebastiana Łókić do depozytu sądowego świadczenia pieniężnego w postaci kwoty 331,15 zł (trzysta trzydzieści jeden złotych i piętnaście groszy) zasądzzonego postanowieniem Sądu Rejonowego w Białymstoku z dnia 18 października 2022 roku w sprawie o sygn. akt II Ns 369/21 na rzecz Jacka Laskowskiego tytułem spłaty udziału we współwłasności nieruchomości położonej w Białymstoku przy ul. Lawendowej 73, obręb ewidencyjny nr 0006;
 5. zezwolił na złożenie przez Adama Łókić do depozytu sądowego świadczenia pieniężnego w postaci kwoty 165,57 zł (sto sześćdziesiąt pięć złotych i pięćdziesiąt siedem groszy) zasądzzonego postanowieniem Sądu Rejonowego w Białymstoku z dnia 18 października 2022 roku w sprawie o sygn. akt II Ns 369/21 na rzecz Jacka Laskowskiego tytułem spłaty udziału we współwłasności nieruchomości położonej w Białymstoku przy ul. Lawendowej 73, obręb ewidencyjny nr 0006;
 6. zezwolił na złożenie przez Wojciecha Łókić do depozytu sądowego świadczenia pieniężnego w postaci kwoty 165,57 zł (sto sześćdziesiąt pięć złotych i pięćdziesiąt siedem groszy) zasądzzonego postanowieniem Sądu Rejonowego w Białymstoku z dnia 18 października 2022 roku w sprawie o sygn. akt II Ns 3690/21 na rzecz Jacka Laskowskiego tytułem spłaty udziału we współwłasności nieruchomości położonej w Białymstoku przy ul. Lawendowej 73, obręb ewidencyjny nr 0006;
 7. zezwolił na złożenie przez Tomasza Łókić do depozytu sądowego świadczeniapieniężnegowpostaci kwoty662,30 zł (sześćset sześćdziesiąt dwa złote i trzydzieści groszy) zasądzzonego postanowieniem Sądu Rejonowego w Białymstoku z dnia 18 października 2022 roku w sprawie o sygn. akt II Ns 369/21 na rzecz Jacka Laskowskiego tytułem spłaty udziału we współwłasności nieruchomości położonej w Białymstoku przy ul. Lawendowej 73, obręb ewidencyjny nr 0006;
 8. zezwolił na złożenie przez Marię Wandę Borowską do depozytu sądowego świadczenia pieniężnego — w postaci kwoty 4.415,32 zł (cztery tysiące czterysta piętnaście złotych i trzydzieści dwa grosze) zasądzzonego postanowieniem Sądu Rejonowego w Białymstoku z dnia 18 października 2022 roku w sprawie o sygn. akt II Ns 369/21 na rzecz Jacka Laskowskiego tytułem spłaty udziału we współwłasności nieruchomości położonej w Białymstoku przy ul. Lawendowej 73, obręb ewidencyjny nr 0006;
- z zastrzeżeniem, że kwoty te mogą być wypłacone Jackowi Laskowskiemu. Sąd wzywa do odbioru wyżej wskazanego depozytu.

Poucza się, że likwidacja niepodjętego depozytu z mocy prawa (przejście praw do depozytu na rzecz Skarbu Państwa) następuje w razie niepodjęcia depozytu przez uprawnionego, mimo upływu terminu do odbioru depozytu tj. 10 lat od dnia doręczenia wezwania do odbioru depozytu uprawnionemu lub od dnia wywieszenia wezwania na tablicy informacyjnej sądu na okres 6 miesięcy (art. 4 ustawy z dnia 18.10.2006 r. o likwidacji niepodjętych depozytów). Sąd wzywa wierzycieli do odbioru depozytu.

34274354

Pomysł na ostatnie tygodnie kampanii wyborczej

Opozycjo, pokaż gabinet

Powinien to być rząd z nazwiskami, które zainspirują,
a przede wszystkim przekonają nieprzekonanych wyborców środka

Kisilowski, Wojciuk

To, że demokratyczna opozycja idzie do wyborów aż na trzech listach, bardzo utrudnia jej uzyskanie większości w przyszłym Sejmie. W dodatku tym, co w ostatnich dniach elektryzuje opinię publiczną, jest jednak zwykła poparcia dla PiS-u.

Jednak piłka jest jeszcze w grze. Z Kaczyńskim wciąż można wygrać, minusy podziałów da się zniwelować, a niepokojący trend wzrostu sondażowego PiS-u odwrócić. Oprócz słusznego kierunku przedstawiania postulatów programowych przez każde z czterech antypisowskich środowisk (KO, Lewicy, PSL i Polski 2050), potrzebny jest jeszcze jeden odważny ruch opozycji jako całości: przedstawienie atrakcyjnego, kompetentnego, gotowego do rządzenia koalicyjnego gabinetu. Z nazwiskami, które zainspirują, a przede wszystkim przekonają nieprzekonanych wyborców środka.

Komentatorzy zachodzą w głowę, dlaczego PiS-owi rośnie poparcie. Jak zwykle szukają błędów po stronie opozycyjnej. Naszym zdaniem wyjaśnienie leży gdzie indziej. Od kilku lat analizujemy wnikliwie ustroje podobne do tego, który buduje w Polsce PiS, czyli takie, w których są częściowo wolne wybory, a partie rządzące mają w nich ogromną, nieuczciwą przewagę. Staramy się zrozumieć mechanizmy funkcjonowania takich ustrojów. W świetle tych badań zwykła partii rządzącej na ostatniej prostej kampanii nie jest zaskoczeniem, a prawidłowością. Podobnie było na Węgrzech w 2022 r., w Turcji wiosną tego roku, a nawet w państwach, w których demokraci w końcu wygrali (ale o włos): w USA w 2020 r. czy Brazylii w 2022 r. Zdumienie części komentatorów jest dowodem, że nie biorą oni wciąż dość poważnie pod uwagę faktu, że obecna kampania nie odbywa się w warunkach demokratycznych, tylko już quasi-autorytarnych.

To autorytarne otoczenie, a nie błędy opozycji, dają władzy przewagę na ostatniej prostej. Wspólnie działają tu trzy mechanizmy. Po pierwsze, ogromne dysproporcje realnych wydatków na kampanię wyborczą. Ponieważ władza rozpoczyna tę realną (a nie oficjalną) kampanię jakieś pół roku przed wyborami, jest logiczne, że efekty tej zmasowanej kampanii będą widoczne na kilka tygodni przed wyborami. Po drugie, punktem wspólnym wszystkich autorytarnych kampanii jest budowanie poczucia zagrożenia wśród obywateli. Ludzie przestraszeni zagłosują na obecną władzę, nawet jeśli mają jej serdecznie dosyć, bo alternatywa wydaje się dla nich bardziej niebezpieczna i niepewna.

Zwłaszcza, że dwa pierwsze mechanizmy wzmacniają trzeci: długofalowy wysiłek partii autorytarnych zmierzający do zmiany głęboko zakorzonionej, intuicyjnej koncepcji i wizji tego, czym w ogóle jest „dobra władza”, „dobry rząd”. Te subtelne społeczne zmiany, wspierane przez lata oficjalnej narracji, powodują, że nawet wyborcy umiarkowanie niechętni partii rządzącej zaczynają samą koncepcję władzy widzieć w mniej demokratycz-



• 25 maja. Liderzy opozycji po podpisaniu deklaracji współpracy na rzecz Polski samorządnej FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ny, a bardziej autorytarny sposób: jako „sprawczość” czy „decyzyjność” rozumianą w coraz bardziej zamordystyczny sposób, opartą o proste, często brutalne rozwiązania, takie jak np. płot na granicy z Białorusią czy mur Trumpa na granicy z Meksykiem.

Dla wyborców, którzy (choćby podświadomie) zaczęli patrzeć na władzę w bardziej autorytarny sposób, rozbita, podzielona opozycja jest szczególnie nieprzekonująca – jej różnorodność nie jest atutem tylko dowodem słabości.

Politycznie bezprecedensowy, w znanych nam wyborach w państwach autorytarnych, pomysł przedstawienia jeszcze przed wyborami mocnego, inspirującego przyszłego rządu opozycji może, naszym zdaniem, osłabić wszystkie trzy wspomniane trendy napędzające zwykłą poparcia dla władzy.

Po pierwsze, przedstawienie takiego gabinetu stałoby się dominującym wydarzeniem ostatnich tygodni przed wyborami, w znacznej mierze niwelując przewagę władzy w efektywnej komunikacji swojego przekazu wyborczego. Oczywiście, stanie się tak jeśli nazwiska nominowanych ministrów będą inspirujące, uruchamiające wyobraźnię.

Ogłoszone niedawno postulaty programowe skierowane są głównie do wyborców wahających się pomiędzy trzema antypisowskimi listami (a przez to mogą doprowadzić nawet do pogłębienia bratobójczych walk w ostatnich przedwyborczych tygodniach). Jednak atrakcyjne propozycje personalne w opozycyjnym gabinecie mogłyby dać Lewicy, PSL-owi i Polsce 2050 własne miejsce i programową niszę, a także poszerzyć bazę demokratycznej opozycji jako całości kosztem Konfederacji, a nawet (tam gdzie jeszcze to możliwe) PiS-u.

Dla przykładu, dobrze byłoby, aby nowy minister gospodarki był w stanie rozjechać, nie tylko argumentami, ale przede wszystkim swoim CV, prorynkowego teoretyka Sławomira Mentzena i przyciągnąć wyborców Konfederacji (a po wyborach być może koniecznych do uzyskania większości

posłów Konfederacji). Z kolei nowy minister polityki społecznej powinien być osobą, której profil i osobowość postawi w oczach wyborców „kropkę nad i” w obietnicy, że programy socjalne PiS-u nie zostaną przez nową koalicję wycofane lub rozmyte.

Nowy minister edukacji powinien uspokoić obawy konserwatystów, że po latach unaradawiania szkół strona progresywna przystąpi do odgórnej zemsty, narzucając konserwatywnym rodzicom nieakceptowane przez nich wartości. Podobnie nowy minister sprawiedliwości powinien być uznanym prawnikiem znanym z wyważonych poglądów, a nie publicystycznego lansowania się.

Dobrze byłoby, by kandydat(ka) na nowego ministra zdrowia nie miała w swoim portfolio publicznych wypowiedzi wspierających daleko idące obostrzenia z czasu walki z pandemią. Ta nominacja mogłaby być bowiem kolejnym gestem wyciągniętej ręki wobec wyborców Konfederacji – w konkretnym obszarze, w którym poglądy tego środowiska w coraz mniejszym stopniu jawią się jako irracjonalne czy ekstremistyczne. W środowisku naukowym dużo mówi się bowiem o rosnącej liczbie badań poddających w wątpliwość efektywność pewnych aspektów anty-COVID-owej strategii, np. skuteczności maseczek.

Nowy minister spraw zagranicznych musi skutecznie rozwiązać napędzane przez władzę strachy przed jakimkolwiek „resetem” w relacjach z Rosją. Minister spraw wewnętrznych powinien równie efektywnie położyć kres absurdalnym obawom, że Polska pod rządami opozycji zostanie zalana przez uchodźców. Ponieważ jednak odpowiadanie populizmem na populizm nigdy demokratom nie służy, idealne byłoby, by minister ten rozumiał i umiał przekonująco mówić o potrzebach naszych rolników i drobnych przedsiębiorców w zakresie zatrudniania pracowników tymczasowych i sezonowych.

Podobnie, by zniwelować efekty lat rządowej propagandy o rzekomej słabości opozycji w kwestiach obro-

ny kraju, strona demokratyczna powinna rozważyć powołanie uznanego emerytowanego generała na ministra obrony narodowej. Podobną strategię przyjął amerykański progresywny prezydent USA Joe Biden, rezygnując w 2021 roku z historycznej nominacji Michèle Flournoy jako pierwszej kobiety na stanowisku sekretarza obrony, a wybierając mającego ogromny autorytet wśród żołnierzy gen. Lloyd Austina.

Mimo że głównym „konsumentem” naszej propozycji są wahający się wyborcy środka, nowy gabinet mógłby też odpowiedzieć na istotne postulaty opozycyjnej bazy. Silny i inspirujący minister klimatu, być może w randze wicepremiera, odpowiedziałby na kluczowy postulat młodych ludzi. Podobnie ważne stanowisko mogłaby zająć ministra równouprawnienia.

Wspólne przedstawienie nowego rządu przez liderów wszystkich czterech środowisk tworzących demokratyczną opozycję (KO, Lewicy, PSL-u i Polski 2050) – zaprezentuje obraz radykalnie odbiegający od dotychczasowych przepychanek i klótni. W ten sposób opozycja może lepiej wpisać się we wspomniany wcześniej, wytworzony w toku ośmiu lat autorytarnych rządów kanon postrzegania władzy. Odrębne listy nie muszą w takim kontekście tworzyć wrażenia opozycji niedecyzyjnej, niesprawczej. Ponieważ każda z formacji tworzących nowy rząd miałaby w nim swoich nominatów (ważny czytelnik może dostrzec w naszym wywodzie delikatne sugestie co do personalii), a co za tym idzie – konkretne ministerstwa/portfolia, każda z mniejszych partii mogłaby spędzić ostatnie tygodnie kampanii na promocji „swoich” ministrów i ich propozycji programowych.

Siłą nazwisk, konkretnych ministerialnych kandydatur, w komunikacji wizji przyszłej Polski dostrzegł w 2015 roku PiS, ogłaszając – na kilka tygodni przed wyborami – kandydaturę Jarosława Gowina na ministra obrony narodowej. Podobnie jak w przypadku naszej propozycji, celem PiS-u było wtedy zniwelowanie obaw wyborców środka – w tamtym przypadku obaw przed objęciem kluczowego resortu przez Antoniego Macierewicza. Oczywiście, tamten ruch PiS-u okazał się kłamstwem: Macierewicz objął ministerialną tekę. Nasza propozycja wykorzystuje to samo polityczne narzędzie, ale nie jako PR-owski trik, tylko jako uczciwą ofertę dla wyborców. Ofertę która oddaje przecież obiektywną rzeczywistość: fakt, że opozycja ma bez porównania dłuższą niż PiS kadrową ławkę i z pewnością może z niej zbudować dobry, kompetentny rząd dla Polski na trudne czasy. ●

Maciej Kisilowski, Anna Wojciuk

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Maciej Kisilowski jest profesorem prawa i strategii na Uniwersytecie Środkowo-europejskim w Wiedniu

Anna Wojciuk jest profesorką nauk politycznych na Uniwersytecie Warszawskim

Zaczyna się Festiwal Nauki

Rząd woli „wille plus”, a nie naukę

Po raz pierwszy w historii Festiwal Nauki, największa w Polsce impreza popularyzująca naukę i jedna z najbardziej prestiżowych, odbędzie się bez żadnego wsparcia finansowego z MEiN

Mencwel

prof. Andrzej Mencwel
– członek Rady Programowej Festiwalu Nauki w latach 1999-2016, jej przewodniczący w latach 2011-16

W piątek 15 września o godzinie 18 debatą o sztucznej inteligencji rozpocznie się 27. Festiwal Nauki w Warszawie. Czytelnicy mieli możliwość zapoznać się z jego kompletnym programem dzięki specjalnemu dodatkowi, który rokrocznie publikuje „Gazeta Wyborcza” (tym razem w piątek 8 września).

W programie zapisano 359 imprez naukowych (debat, wykładów, warsztatów, pokazów, eksperymentów, wystaw, wycieczek itp.), które odbędą się 15-29 września w różnych ośrodkach naukowych.

Dodać do nich trzeba lekcje festiwalowe w szkołach średnich i podstawowych, których zwykle odbywają się setki, a docierają one do tysięcy uczniów, włącznie ze skierowanymi do nich „Spotkaniami dla dzieci i młodzieży”. Festiwal Nauki współtworzą najważniejsze warszawskie uczelnie publiczne i prywatne oraz Polska Akademia Nauk i jej instytuty, Wojskowa Akademia Techniczna i jej placówki, a także muzea, stowarzyszenia, parki i ogrody.

Znajdziemy wśród nich Muzeum Archidiecezjalne, Kampinoski Park

Narodowy, praską Izbę Pamięci oraz astronomiczną stację obserwacyjną w Ostrowiku. Przypomina mi się bajeczne: „wszystko dla dużych i małych”, bo tu się spełnia.

Otóż to największe przedsięwzięcie popularyzacji nauki w Polsce i jedno z najbardziej prestiżowych w Europie nie otrzymało w tym roku żadnej dotacji z Ministerstwa Edukacji i Nauki. Stało się to po raz pierwszy w naszej historii, więc tegoroczny festiwal odbędzie się dzięki uczelniom i instytucjom naukowym, władzom miasta oraz sponsorom prywatnym, a bez wsparcia władz państwowych.

Tłumaczenie ministerialnej decyzji, dlaczego festiwal nie dostał dotacji, jest zniewagą dla naukowców i uczestników festiwalu

Udział uczelni i placówek naukowych polega nie tylko na tym, że udostępniają one publiczności swoje sale wykładowe, laboratoria, lektoria i warsztaty, ponosząc przy tym koszty ich uruchamiania oraz obsługi, ale przede wszystkim na tym, że ich pracownicy naukowcy występują tutaj honorowo.

Podczas 26 poprzednich edycji Festiwalu Nauki pojedyncze wynagrodzenia płacono wyłącznie przyjeźdnym gościom specjalnym. Jedynie pracownicy biura organizacyjnego są opłacani etatowo, przez uczelnie, nie zanadto.

Co to oznacza praktycznie? To mianowicie, że corocznie kilkuset warszawskich uczonych i naukowców, z członkami Rady Programowej włącznie, poświęca swoją wiedzę i pracę na przygotowanie i realizację Festiwalu Nauki. Co to oznacza przez 27 lat? Nieprzeliczone tysiące godzin, a pewnie dni i tygodni, przepracowane honorowo przez niezliczoną rzeszę pracowników naukowych wszystkich warszawskich, a nierzadko krajowych i zagranicznych, ośrodków. Przez ponad ćwierć wieku sprawdziliśmy, że możemy liczyć na ich bezinteresowną pracę społeczną, a bez niej wszel-

kie środowiska ludzkie rozpadają się w proch i pył.

Co o tym sądzi obecne Ministerstwo Edukacji i Nauki? Cytuję: „Skala oddziaływania wniosku pozostaje potencjalnie duża, ale projekt nie wykazuje się wysokim poziomem operacjonalizacji planowanych działań określając jedynie, iż w znaczącej części będą to nie tyle działania popularyzujące, co obsługujące i przygotowujące zasadnicze czynności projektu”.

To językowe straszdyło urąga gramatyce i logice polszczyzny, a jego rozbiorem powinna się zająć Rada Języka Polskiego. Moim zdaniem jest ono zniewagą dla tysięcy pracowników nauki oraz setek tysięcy, jeśli nie więcej, dotychczasowych uczestników Festiwalu Nauki.

Przeprosin nie oczekuję – laski bez! Na koniec i dla porządku potwierdzam, że Festiwal Nauki wnioskował w tym roku o dotację w wysokości 178 tys. 805 zł. Stanowi to około 1/25 (słownie: jednej dwudziestej piątej) kwoty przeznaczonej na sławną „wille plus” (4 mln 500 tys.). Swoim mocodawcom „wykazała się” ona zapewne „wysokim stopniem operacjonalizacji”. ●

prof. Andrzej Mencwel

OGŁOSZENIA



Ogłoszenie konkursowe

Rada Nadzorcza Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Chemik” w Płocku, działając w oparciu o § 54 Statutu SM, w związku z § 10 Regulaminu Rady Nadzorczej

ogłasza konkurs na

Zastępcę Prezesa Zarządu ds. Technicznych w Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Chemik” w Płocku.

Celem wyboru w postępowaniu konkursowym na Zastępcę Prezesa Zarządu ds. Technicznych Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Chemik” w Płocku, przyjęto poniższe procedury dla kandydatów na ww. stanowisko:

- Kandydat nie musi być członkiem Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Chemik” w Płocku.
- Powinien posiadać umiejętność kierowania i organizowania pracy Spółdzielni i legitymować się wykształceniem wyższym.
- Wymagany jest co najmniej 5 letni staż pracy na samodzielnym stanowisku.
- Kandydat powinien wykazywać się znajomością prawa spółdzielczego i zasad funkcjonowania spółdzielni mieszkaniowych.
- Kandydat powinien spełniać warunki ustawowe i statutowe wymagane na powierzonym stanowisku.
- Mile widziane są dodatkowe kursy, szkolenia, studia z zakresu prawa spółdzielczego.
- W konkursie mogą brać udział obywatele Rzeczypospolitej Polskiej.

Oferta kandydata powinna zawierać:

- CV, list motywacyjny wraz z życiorysem.
- Dyplom ukończenia studiów wyższych.
- Dokumenty o przebiegu pracy zawodowej oraz odbytych szkoleń.

Ponadto oferta powinna zawierać następujące oświadczenia:

- Oświadczenie o niekaralności.
- Oświadczenie o nieprowadzeniu wobec niego postępowania karnego, karno-skarbowego lub dyscyplinarnego.
- Oświadczenie o nieprowadzeniu działalności konkurencyjnej wobec Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Chemik” w Płocku, a w szczególności nie uczestniczenie jako wspólnik lub członek władz w podmiotach gospodarczych prowadzących działalność konkurencyjną wobec Spółdzielni lub wykonujących usługi na jej rzecz.
- Niepozostawanie w związku małżeńskim ani w stosunku pokrewieństwa lub powinowactwa z członkiem Rady Nadzorczej Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Chemik” w Płocku.
- Oświadczenie o braku zobowiązań finansowych wobec Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Chemik” w Płocku za okres ostatnich 3 lat.
- Wyrażenie zgody na przetwarzanie swoich danych osobowych dla celów postępowania konkursowego zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Tryb składania ofert:
Ofertę należy złożyć do dnia 28.09.2023 r. do godz. 13:00 w zamkniętej kopercie z dopiskiem „Postępowanie konkursowe na stanowisko Zastępcy Prezesa Zarządu ds. Technicznych”, w siedzibie Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Chemik” w Płocku, Sekretariat, ul. 3 Maja 12, 09-402 Płock, w godzinach pracy jej urzędowania: poniedziałek – piątek 7:00 – 15:00, środa 9:00 – 17:00.

Postępowanie konkursowe Komisji:
Postępowanie konkursowe zostanie przeprowadzone dwuetapowo. W pierwszym etapie wyłonieni zostaną kandydaci spełniający wymagania. Powołana Komisja Konkursowa zaprosi na rozmowę najlepszych kandydatów. Pozostali oferenci zostaną powiadomieni o niezakwalifikowaniu się do konkursu. W drugim etapie zostaną przeprowadzone rozmowy kwalifikacyjne z kandydatami w obecności Członków Rady Nadzorczej.

PROKURATURA OKRĘGOWA WE WROCŁAWIU,
w toku prowadzonego postępowania o sygnaturze PO V Ds.8.2021, zwraca się do wszystkich osób, które w okresie 1- 4 kwietnia 2021 roku,

DOKONAŁY WPLĄT PIENIĘDZY NA OGŁOSZONĄ, ZA POŚREDNICTWEM PORTALU „ZRZUTKA.PL” SPÓŁKA Z O.O. Z SIEDZIBĄ WE WROCŁAWIU, ZBIÓRKĘ INTERNETOWĄ O IDENTYFIKATORZE „W6XETY” NA WYJAZD NA LECZENIE ONKOLOGICZNE KRZYSZTOFA M. DO USA, A KTÓRE DO TEJ PORY NIE ZGŁOSIŁY SIĘ NA PRZESŁUCHANIE,

o kontakt z Prokuraturą Okręgową we Wrocławiu, telefon **71/ 371- 81-14** wew. **277** lub **213** celem ustalenia dogodnego terminu oraz miejsca przesłuchania w charakterze świadka w powyższej sprawie.

OGŁOSZENIE 34274667

W Sądzie Rejonowym w Bielsku-Białej,
pod sygn. akt I Ns 372/23 toczy się postępowanie z wniosku Antoniny Kotlarskiej

o stwierdzenie nabycia spadku po Stanisławie Kotlarskiej,
zmarłej w dniu 21 lutego 2006 r. w Kozach, ostatnio zamieszkałej w Kozach.

Sąd nie ma wiedzy jaki majątek wchodzi w skład spadku po zmarłej Stanisławie Kotlarskiej.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych,
aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Bielsku-Białej i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34274488



Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej **Wiktorii Domańskiej**, która urodziła się z artrogrypozą. To **rzadkie schorzenie, które powoduje wrodzone, wielostawowe przykurcze (tzw. wrodzona sztywność stawów)**. Dziewczynka jest już pierwszej operacji rąk w USA, czekają ją następne etapy operacji po każdym etapie prowadzona jest intensywna rehabilitacja. **Do tej pory ciągła rehabilitacja i operacje dały rezultaty**. Dziewczynka jest pod opieką wielu lekarzy specjalistów, Rodzice również sami rehabilitują Wiktorię poprzez wykonywanie serii ćwiczeń zleconych przez lekarza. Mimo, iż wkładają całe serce i wysiłek w samodzielną rehabilitację, nie są w stanie sami zapewnić córce powrotu do zdrowia, dlatego **z całego serca bardzo prosimy o pomoc finansową, która byłaby szansą na lepsze życie dla Wiktorii.**

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994
z dopiskiem: na pomoc i ochronę zdrowia Wiktorii Domańskiej (5943)

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE 34226443



APLIKACJA WYBORCZEJ

Wygodnie i zawsze pod ręką

POBIERZ Z Google Play

Pobierz w App Store



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34274910

**Już niedługo
najważniejsza nagroda
literacka świata**

DLA KOGO LITERACKI NOBEL 2023?



FOT. NATALIA MICHAŁSKA

Haruki Murakami z Japonii, Can Xue z Chin, a może Norweg Jon Fosse. Kim są faworyci do literackiego Nobla? I czy takie listy mają sens?

Wojciech Szot

La trzy tygodnie, 5 października, dowiemy się, kto będzie 120. laureatką bądź laureatem Literackiej Nagrody Nobla, wciąż najbardziej prestiżowej nagrody literackiej. Jak co roku firmy bukmacherskie próbują przewidzieć werdykt szwedzkich akademików i przedstawiają niemal identyczne listy, na których ważne są drobne rozszady i często zaskakujące debiuty. Kto zatem w 2023 roku ma największe szanse na literackiego Nobla?

Tradycyjnie Haruki Murakami. Stawiając na japońskiego pisarza 1 dolara, można wygrać dziewięć. Na drugim miejscu znalazła się chińska pisarka Can Xue (11 dolarów), a na trzecim Jon Fosse (13 dolarów). O ile podium nie zaskakuje, o tyle nazwiska pojawiające się na kolejnych miejscach są niespodzianką.

NOBEL BINARNY

Od 2017 roku, gdy nagrodzono angielskiego pisarza Kazuo Ishigurę, szwedzcy akademicy zdają się utrzymywać parytet i nagroda jest przyznawana mężczyznom i kobietom naprzemiennie. Stąd też na liście jest większość kandydatów, ale są też kandydatki, które wydają się najbardziej przyciągać uwagę czytelników.

Faworytów dobrze znamy, nie zmieniają się za szybko. Niektórych – jak Harukiego Murakamiego – znamy nawet za dobrze, wydaje już książki poświęcone swojej kolekcji T-shirtów, a Nobel byłby tylko

skromnym dodatkiem do majątku tego bestsellerowego pisarza.

Inni kandydaci, jak Ngugi wa Thiong'o (14. miejsce), Mircea Cartarescu (10.) czy Salman Rushdie (8.), na listach ewentualnych noblistów są od tak wielu lat, że zdążyliśmy się do nich przyzwyczaić, co zupełnie nie oznacza, że ich czytamy...

– Najcenniejszą rzeczą są wierni czytelnicy. Bez względu na to, jaką nagrodę lub pochlebną recenzję dostanę, w porównaniu z ludźmi, którzy kupują moje książki, nagrody nie mają żadnego znaczenia – mówi Murakami w jednym z wywiadów. Chyba nikt nie myślał, że opowie o tym, jak obgryza paznokcie i nerwowo głaszcze kota co roku na początku października.

NAJPIERW PANOWIE

Na polskim rynku książki nawet kilkanaście lat kandydowania Kenijczyka Ngugiego wa Thiong'o do Nobla nie sprawiło, że jakieś wydawnictwo go opublikowało. Będzie wstyd, jeśli zostanie Nobla – ostatnie przekłady pochodzą z lat 70., sprzed przełomu, gdy James Ngugi stał się Ngugim wa Thiong'o, czyli odrzucił kolonialne imię oraz pisanie po angielsku i zaczął tworzyć w rodzimym kikuju. Trudno powiedzieć, dlaczego polscy wydawcy są tak uparci.

Mircea Cartarescu ma 67 lat, zadebiutował w 1980 roku tomem poetyckim, a następnie zaczął publikować prozę. W Polsce ukazały się trzy jego książki – powieści „Travesti” i „No-stalgia” oraz zbiór opowiadań „Dlaczego kochamy kobiety”. Cartarescu jest bardzo płodnym autorem. Opublikował sześć zbiorów esejów, prawie

20 książek prozatorskich, w tym kilka tomów pamiętników, a także wciąż piśsze poezje.

Cartarescu ma na swoim koncie m.in. Nagrodę Vilenicy, a w 2022 roku otrzymał nagrodę magazynu „Los Angeles Times” za angielski przekład „Solenoid”, ponad 800-stronicowe dzieło łączące fikcję z autobiografią i opowiadającego o Rumunii lat 70. i 80. Oczywiście nie mamy go po polsku.

Salmana Rushdiego nie trzeba nikomu przedstawiać. Już niedługo ukaże się „Miasto Zwycięstwa”, ostatnia powieść pisarza. Szanse na Nobla ma Rushdie raczej niewielkie, bo szwedzcy akademicy nie lubią polityki (choć każdy z ich wyborów jest odbierany jako polityczny), a nagrodzenie autora „Szańskich wersetów” może zirytować kilka ważnych osób na świecie, a na to Szwedzi raczej nie pozwolą.

Jerzy Kozłowski, który od lat przekłada Rushdiego, w rozmowie z „Wyborczą” mówi: – Osobiście trzymam kciuki za Ali Smith. Wybór Rushdiego byłby oczywistością, a Akademia Szwedzka lubi zaskakiwać. Ali Smith, bestsellerowa szkocka pisarka, na „listach noblowskich” jest od kilku lat, w tym roku zamyka stawkę m.in. z J.K. Rowling i Stephenem Kingiem.

KANDYDAT BARDZO TAJEMNICZY

Nie powiem, miło by było oglądać ceremonię wręczenia Nobla, na której odbierałby go Thomas Pynchon (6. miejsce). Obok kwestii literackich ważna byłaby tu kwestia wizerunkowa. Otóż ten – obok Dona DeLillo (19.) – ostatni żyjący wielki twórca ame-

rykańskiej prozy po czasach Hemingwaya, jest człowiekiem, którego niemal nikt nigdy nie widział. Kiedyś nawet przypuszczano, że J.D. Salinger i Pynchon to ta sama osoba.

Pynchon – jak przystało na wielkiego prozaika – przez 50 lat napisał zaledwie osiem powieści i jeden zbiór opowiadań („Niepojęty uczeń” w przekładzie Piotra Prachnio i Romana Vasylenko).

Jeszcze piękniej by było, gdyby Nobla dostał Jon Fosse (3. miejsce) z kilku powodów, z których ten, że niedługo opublikujemy z nim wywiad, wcale nie jest bez znaczenia.

Właśnie ukazał się – w przekładzie Iwony Zimnickiej – pierwszy tom „Sztologii”, autobiograficznego projektu Fossego, który przyniósł mu m.in. nominację do Międzynarodowego Bookera. Do tej pory po polsku ukazało się zaledwie kilka tekstów – sztuk i artykułów – Fossego. Można je znaleźć w archiwalnych numerach „Dialogu” i „Literatury na Świecie”, a sztuka „Suzannah” została w 2007 roku wydana razem z „Austrią” norweskiej pisarki Cecilie Løveid.

FRANCJA, AUSTRALIA, A MOŻE CHINY?

Pierre Michon (7. miejsce) stał się klasykiem w wieku 39 lat, wydając „Żywoty maluczkich”. Od tego czasu jest – teraz padnie moja ulubiona fraza – wymieniany wśród kandydatów do Literackiej Nagrody Nobla. „Żywoty...” są wspaniałą książką, choć dzisiaj w czasach silnych narracji autobiograficznych lekko przykurzoną. Po Noblu dla Annie Ernaux Michon jest bez szans na nagrodę, ale ponieważ jest jednym z niewielu powszechnie znanych nazwisk, znajduje się całkiem wysoko na liście.

Gerald Murnane (4. miejsce) jest Australijczykiem, autorem kilku bardzo dobrze przyjętych przez krytykę dzieł, ale – co najciekawsze – po przeczytaniu „Ludu puszy” Gyula Illyésy nauczył się węgierskiego.

Dzięki kolejnym listom kandydatów do Nobla mamy szansę sięgnąć po książki często mało znanych pisarzy i pisarek

Can Xue (2. miejsce) ma 70 lat i nagrodę Neustadt International Prize for Literature, która sprawia, że automatycznie łąduje na listach noblowskich kandydatur. Pisze się o niej, że jej dzieła są „do niczego innego niepodobne”. Najważniejszą jej powieścią jest opublikowana w 1983 roku „Ulica Żółtego Blota”, której tłem jest przyspieszona modernizacja Chin. Po polsku ukazała się ona w tym roku.

W 1976 roku zaczęła tworzyć „dziwaczne, senne i elektryzujące historie”. Xue mieszka w Chinach, w kraju jest krytykowana i niezrozumiana, za to jej kariera międzynarodowa od kilku lat rozkwita. Powieści chińskiej pisarki dwukrotnie znalazły się na liście Międzynarodowego Bookera, a jedna została przełożona na szwedzki, co w kwestii Nobla jest dość istotne.

Uwielbiam Anne Carson. Julia Fiedorczuk, poetka i naukowczyni, mówiła „Wyborczej”, że tajemnica talentu kanadyjskiej pisarki polega między innymi na tym, że przy całej swojej erudycji potrafi po prostu wzruszać. Nie mamy na co narzekać, dysponujemy trzema przykładami jej książek, co w przypadku kandydatów i kandydatek do Nobla nie zdarza się często.

NOWE NAZWISKA

Wśród kandydatów do Nobla pojawił się najbardziej znany ukraiński pisarz, czyli Andriej Kurkow (23.), oraz Hamid Ismailov (50.), urodzony w Kirgistanie uzbecki dziennikarz, poeta i pisarz, który musiał uciekać z kraju na początku lat 90.

Można kibicować także jednemu z najważniejszych irańskich współczesnych prozaików, Mahmoudowi

Noblowskie archiwa otwierają się po 50 latach. Wtedy też dowiadujemy się, kto był nominowany do nagrody

Dowlatabadiemu (43.). Kilka powieści Dowlatabadiego zostało przychylnie przyjętych przez krytykę, zaś jego największym dziełem jest „Kelidar”, licząca ponad 2800 stron powieść o losach kurdyjskiej rodziny w czasie tuż po II wojnie światowej. Była pisana 15 lat i stała się powieścią w Iranie niemal legendarną.

Polskich czytelników i czytelniczek może cieszyć pojawienie się na liście Marie NDiaye (44.), francuskiej pisarki, której ostatnia powieść „Zemsta należy do mnie” (tłum. Magdalena Kamińska-Maurugeon) miała doskonałe recenzje.

KOMU DAŁBYM NOBLA

Poza wspomnianą tu już Carson, która choć jest oskarżana o konszachty z popkulturą i pisanie pod oczekiwania wyemancypowanej publiczności tęskniącej za nową Susan Sontag czy bardziej wyrafinowaną wersją Fran Lebowitz – a to jeszcze niedawno było w świecie krytyki literackiej jak wyrok – na Nobla zasłużyła jak mało kto, mam marzenie o Noblu dla trzech osób. Na pierwszym miejscu znajduje się Ryszard Krynicki (28.). Ten wybór chyba nie wymaga uzasadnienia.

Drugim wyborem jest somalijski pisarz Nuruddin Farah, trzecim – Albańczyk Ismail Kadare. Tego drugiego zna-

my dość dobrze, jego „General martwej armii” ukazał się w Polsce w latach 80. w przekładzie Marii i Cezarego Gawrysiów. Niestety z języka francuskiego.

Na początku XXI wieku mogliśmy w księgarniach spotkać niejedną przekład Kadarego, dzisiaj jest pisarzem odrobinę zapomnianym. W tym roku ukazała się wspaniała „Kronika w kamieniu” przełożona przez byłego ambasadora Polski w Albanii Marka Jezierskiego. To fikcyjna opowieść o wojnie w rodzinnej miejscowości pisarza widzianej oczyma małego chłopca.

Faraha, somalijskiego pisarza, nikt nigdy na polski nie przełożył, choć jego dzieła należą do klasyki nie tylko afrykańskiej literatury. Urodzony w 1945 roku Farah udał się na przymusową emigrację z Somalii w latach 70. Jego dzieła inspirowały wielu twórców pochodzących z krajów afrykańskich, jak choćby południowoafrykańską pisarkę i laureatkę Nobla Nadine Gordimer. Najważniejszą książką Faraha są „Mapy”, pierwszy tom cyklu „Krew w słońcu” opowiadający o Askarze, chłopcu urodzonym w Ogadenie, etiopskiej prowincji graniczącej z Somalią. W 1977 roku Somalia najechała osłabioną wojną domową Etiopię, uzasadniając agresję odbudową „wielkiej Somalii”. Etiopię wsparły m.in. ZSRR i Kuba, wysyłając tam swoje wojska (aż 11 tysięcy Kubańczyków brało udział w wojnie w Ogadenie).

W wyniku działań wojennych chłopiec zostaje sierotą, a Misra, kobieta, która się nim opiekuje, wysyła go do Mogadyszu, aby zamieszkał z wujem ze strony matki i jego żoną. Ostatecznie Askar musi odpowiedzieć na pytanie, kim jest. Etiopczykiem, Ogadeńczykiem czy Somalijczykiem.

CI, KTÓRZY WIEDZĄ

Noblowskie archiwa otwierają się po 50 latach. Wtedy też dowiadujemy się, kto był nominowany do nagrody. Żyją tylko dwie osoby, które wiedzą o tym, że na pewno były nominowane. Pierwsza z nich to Lina Kostenko, ukraińska poetka i tłumaczka, dysydentka, przedstawicielka grupy twórców zwanych „sztude-siatnikami”, która po raz pierwszy została nominowana do literackiego Nobla w 1967 roku razem z Pawłem Tyczyną i Iwanem Draczem. Kostenko ma 92 lata. Po kolejnej agresji Rosji na Ukrainę odmówiła wyjazdu z ojczyzny. Zapowiedziała, że chce umrzeć w Ukrainie. Drugim jest Hannu Salama, fiński pisarz nominowany do Nobla w 1969 roku w wieku zaledwie 33 lat. Po polsku ukazała się jego najsłynniejsza powieść wydana w połowie lat 60. „Przetańczyć noc świętojańską” (tłum. Kazimiera Manowska).

Cała ta zabawa w typowanie noblistów ma tylko jeden sens – dzięki kolejnym listom kandydatów do Nobla mamy szansę sięgnąć po książki często mało znanych pisarzy i pisarek. W 2017 roku na listach kandydatów do Nobla nie było Ishigury, który umknął bukmacherom. W 2019 roku (w 2018 nie przyznano nagrody) Olga Tokarczuk była na 9. miejscu, a Peter Handke gdzieś w okolicach 20.-30. pozycji. Rok później szanse amerykańskiej poetki Louise Glück były oceniane na 1/25, w 2021 roku Abdulrazaka Gurnaha nie było na liście, zaś rok temu Annie Ernaux znalazła się na rekordowo wysokim 5. miejscu. Zatem wszystko się może zdarzyć. ●

OGŁOSZENIA

GN.6853.32.2023.TB

OGŁOSZENIE

Szydłowiec, dnia 7 września 2023 r.

Na podstawie art. 113 ust. 6 i 7, art. 114 ust. 3 i ust. 4 oraz art. 124b w związku z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U.2023.344 ze zm.)

Starosta Szydłowiecki

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego, dotyczącego udostępnienia nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym, położonej w miejscowości **Hucisko, gmina Szydłowiec**, oznaczonej jako działka:

– nr 541 o pow. 0.1000 ha, właściciel: **Teresa Ciosek c. Władysława i Janiny**

oraz udostępnienia nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym, położonej w miejscowości **Majdów, gmina Szydłowiec**, oznaczonej jako działka:

– nr 53 o pow. 0.2700 ha, właściciel: **Czesław Buczek s. Stanisława i Katarzyny oraz Genowefa Janina Buczek c. Wacława i Marianny**

zgodnie z wypisem z rejestru gruntów o numerze 143005_5.0003 Hucisko, jednostka ewidencyjna 143005_5 Szydłowiec obszar wiejski oraz wypisem z rejestru gruntów o numerze 143005_5.0008 Majdów, jednostka ewidencyjna 143005_5 Szydłowiec obszar wiejski, celem wykonania przez PGE Dystrybucja S.A. z siedzibą w Lublinie, ul. Garbarska 21a, 20-340 Lublin robót związanych z rozbiórką istniejącej sieci elektroenergetycznej napowietrznej średniego napięcia.

W toku przeprowadzonych czynności ustalono, iż właściciel nieruchomości oznaczonej jako działka nr 541 w miejscowości **Hucisko** Teresa Ciosek nie żyje i nie zostało po niej przeprowadzone postępowanie spadkowe, podobnie w przypadku nieruchomości, oznaczonej jako działka nr 53 w miejscowości **Majdów**, współwłaściciel Czesław Buczek nie żyje i nie zostało po nim przeprowadzone postępowanie spadkowe, co uniemożliwia ustalenie osób, którym przysługują prawa rzeczowe do wymienionych nieruchomości.

W związku z powyższym wzywa się osoby, którym do przedmiotowych nieruchomości przysługują prawa rzeczowe, do zgłoszenia się w terminie 2 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia, do siedziby **Wydziału Geodezji, Kartografii, Katastru i Nieruchomości Starostwa Powiatowego w Szydłowcu**, ul. Kościuszki 170, pok. 201, tel. 48 617 04 65 w godzinach od 7.30 do 15.30.

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, wszczęte będzie postępowanie w trybie art. 124b w związku z art. 124a ustawy o gospodarce nieruchomościami.

OGŁOSZENIE 34274653

W Sądzie Rejonowym Lublin-Zachód w Lublinie I Wydziale Cywilnym w sprawie I **Ns 1178/21** z wniosku Stanisławy Trojnarly toczy się postępowanie

o stwierdzenie nabycia spadku po Zbigniewie Augustowskim, zmarłym dnia 20 grudnia 1981 roku, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Radawcu Dużym. Wzywa się spadkobierców (w szczególności spadkobierców Zygmunta Augustowskiego),

aby w ciągu trzech miesięcy od dnia zamieszczenia ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34274346

Przed Sądem Rejonowym w Radziniu Podlaskim toczy się postępowanie sygn. akt I **Ns 273/23** z udziałem Wiolety Krawczyk i Krystyny Głowackiej

o stwierdzenie nabycia na rzecz Henryka Zabielskiego i Zofii Zabielskiej własności nieruchomości w Koczergach, gmina Parczew, oznaczonej jako działki 1320 i 1321 w trybie ustawy z dnia 26 października 1971 r. o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych (Dz. U. z 1971 r. Nr 27, poz. 250 ze zm.).

W związku z powyższym wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i wykazali własność, pod rygorem stwierdzenia nabycia własności, o ile zostanie to udowodnione.

OGŁOSZENIE 34274387

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Burmistrz Drezdenka

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności niżej wymienionej nieruchomości niezabudowanej stanowiącej własność Gminy Drezdenko

Lp.	Położenie nieruchomości	Numer księgi wieczystej	Numer obrębu	Numer działki	Pow. działki [ha]	Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania	Cena wywoławcza nieruchomości netto* [zł]	Wadium [zł]	Postąpienie [zł]
1.	Drezdenko	GW1K/00026274/7	1	1737/5	2,3013	Działka numer 1737/5, obręb Drezdenko zgodnie ze zmianą miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w Drezdenku, zatwierdzonej uchwałą Nr VIII/60/03 Rady Miejskiej w Drezdenku z dnia 28.03.2003 r. ogłoszoną w Dz. U. Woj. Lubuskiego Nr 73 poz. 1095 z dnia 23.09.2003 r., zmienioną uchwałą nr XXXII/254/2013 z dnia 27.02.2013 r. ogłoszoną w Dz. U. Woj. Lubuskiego poz. 946 z dnia 03.04.2013 r. (zmiana miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego w mieście i gminie Drezdenko) położona jest na terenach oznaczonych symbolem zapisu: P – tereny zabudowy przemysłowej; ZN – tereny zieleni nieurządzonej. Przedmiotowa nieruchomość nie jest położona na obszarze rewitalizacji wyznaczonym uchwałą nr LIX/375/2022 Rady Miejskiej w Drezdenku z dnia 29.03.2022 r. W dniu 22.12.2022 r. Rada Miejska w Drezdenku podjęła uchwałę nr LXXI/461/2022 w sprawie przyjęcia Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Drezdenko na lata 2022-2030, w którym nie przewidziano konieczności ustanowienia Specjalnej Strefy Rewitalizacji.	1.400.000,00	140.000,00	14.000,00

* Licytacji podlega cena nieruchomości netto. Nabywca zobowiązany jest do zapłaty przed zawarciem umowy w formie aktu notarialnego podatku od towarów i usług w wysokości 23% zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz. U. z 2023, poz. 1570 ze zm.)

Przetarg zostanie przeprowadzony 22 listopada 2023 r. o godz. 9⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Drezdenku, ul. Warszawska 1, sala sesyjna (I piętro).

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z warunkami przetargu.

Informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Drezdenku w Referacie Nieruchomości i Gospodarki Przestrzennej, pok. nr 12, tel. 95 762 29 68. Ogłoszenia o przetargu zostaną wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Drezdenku, na

Witamy w Polsce



Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów pracujących w 33 redakcjach „Wyborczej” w całym kraju

Sen O POLSCE

Felicja Kalinowska zapadła w śpiączkę, kiedy rządziła Platforma Obywatelska. Obudziła się w kraju PiS.

Po kilku latach Felicja Kalinowska zaczęła się uśmiechać. Wprawdzie na początku wydawało się, że może to jakiś nieświadomiony grymas, ale z czasem uśmiech stawał się wyraźniejszy.

Dorota: – Aż pewnego razu zapytałam mamę, czy podoba się jej Karolina, wówczas narzeczona mojego syna. Przyjechali chwilę wcześniej. Zawsze tak zagadywałam, nie czekałam nawet na odpowiedź. Ale tym razem mama mówi: „Najważniejsze, żeby Krzysio ci się podobała”. Nie byłam pewna, czy się nie przesłyszałam.

Był 26 sierpnia 2018 roku. Felicja Kalinowska po sześciu latach wreszcie zaczęła się budzić ze śpiączki.

POPRAWNA POLSZCZYNA

Ma 86 lat, mieszka w Pile. Odwiedzam ją w niewielkim mieszkaniu na pierwszym piętrze bloku z lat 90. wraz z jej bratanicą, która na co dzień mieszka w Stanach Zjednoczonych. Drzwi otwiera córka Dorota, jej siostra Małgorzata szykuje obiad. Felicja czeka na gości w pokoju. Na środku stoi okrągły stół, ściany są gęsto zawieszane zdjęciami i obrazami, które malowały jej córki. Głównie kwiaty, ale jest też portret ojca Felicji namalowany na podstawie zdjęć.

– Niestety, dziadka nie poznałam, ale chyba jest do siebie podobny, bo mama koniecznie chciała ten obraz tu mieć – wyjaśnia Dorota.

Na ścianie wisi też baner z wyborów prezydenckich ze zdjęciem Rafała Trzaskowskiego i hasłem: „Silny prezydent, wspólna Polska”.

– To mój ulubiony akcent na ścianie. Uważałam, i tak sądzę do dziś, że nie ma lepszego kandydata na prezydenta. Patrzę na niego z nadzieją, że za dwa lata ten baner nadal będzie aktualny i znów wyląduje na moim balkonie jak podczas ostatnich oszukiwanych wyborów prezydenckich – podkreśla Felicja.

Jest też plakat ze zdjęciem Donalda Tuska oraz okładki „Newsweeków” ze zdjęciami Trzaskowskiego, Tuska i marszałka Senatu Tomasza Grodzkiego.

„Centrum dowodzenia” to łóżko rehabilitacyjne z dobrym widokiem na telewizor, który nadaje TVN 24. Obok stoją wózek i stolik z laptopem. Na Facebooku Felicja ma 2,6 tys. znajomych, na Twitterze obserwuje ją 900 osób. Publikuje kilka razy dziennie. Nie ukrywa, że Jarosława Kaczyńskiego i rządów PiS nie cierpi, a kciuki trzyma za PO i Koalicję Obywatelską. Szczególną słabość ma do Donalda Tuska i Rafała Trzaskowskiego.

Niemal codziennie przypomina, ile jeszcze dni pozostało do wyborów i że to „stawka większa niż życie”.

– Codziennie pracuję wiele godzin. Robię, co mogę, by przekonać niezdecydowanych do głosowania na obóz Tuska – mówi. Zagłosować trzeba, ale referendum się jej nie podoba. „Chcę pytać o przymuso-



wą relokację migrantów, której nie ma” – denerwuje się na Facebooku. I tłumaczy: „Kaczyński tłumaczy pytanie referendum jako groźbę, która wisi nad społeczeństwem”. Ostrzega przy tym, że prezesa nie należy traktować jak „głędzącego sklerotyka, który nie bardzo wie, co mówi”.

Czternastą emeryturę weźmie, ale na PiS nie zgłosuje. Cytuje posła Macieja Laska z KO, byłego przewodniczącego Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych: „PiS w kwestiach obronności rządzi jak za sanacji. Dużo picu, mało skuteczności”.

Chce „deczarnekizacji” polskiej szkoły. Dziwi się, że nowa minister zdrowia nie ma samochodu, a dostała 100 tys. zł kilometrówki.

W jej wpisach nie ma żadnych błędów językowych – ani gramatycznych, ani ortograficznych. Zgrabna, poprawna polszczyzna – choć czasem ostra. Córki się śmieją, że w końcu przyjdzie policja i zamknie ją za te komentarze do więzienia.

Bo Felicja zapadła w śpiączkę, kiedy rządziła Platforma Obywatelska. Obudziła się w kraju PiS.

WYCHOWANIE OBYWATELSKIE

Felicja Kalinowska studiowała historię na Uniwersytecie w Toruniu, choć wcześniej chciała zostać architektem.

– W liceum miałam łączinę i pewnie od tego to się zaczęło, bo kawałki z historią starożytną z „Elementa latina” pamiętam do dziś – wspomina po latach. Po studiach uczyła w szkole – trochę historii, a przede wszystkim wychowania obywatelskiego, które z czasem zmieniło nazwę na wiedzę o społeczeństwie.

Felicja: – Polityka zawsze budziła moje zainteresowanie i tak jest do dziś. Potem pracowałam jeszcze jako doradca metodyczny, a gdy wnuki były małe, zorganizowałam im przedszkole, do którego zaprosiłam też dzieci znajomych. Do pomocy wzięłam opiekunkę i kucharkę, bo sama nie dałabym rady.

W latach 90. Felicja Kalinowska zajęła się pisanie podręczników do WOS; przygotowała 16 pozycji dla uczniów i nauczycieli.

– Właścicielami poznańskiego wydawnictwa Arka byli moja przyjaciółka ze studiów i jej mąż. Pewnego razu odwiedzili mnie w Pile. Wtedy Halinka wydała już pierwsze ćwiczenia do historii i zaczęła mnie namawiać, bym też napisała ćwiczenia do WOS. W odpowiedzi pokazałam jej ogromniastą maszynę dziewiarską, na której robiłam swetry – tak wtedy rozwiązywałam problem głodowych nauczycielskich pensji i nie zamierzałam tego zmieniać. Ale po ich wyjeździe zaczęłam chodzić po domu, co dla moich córek było sygnałem, że nad czymś intensywnie myślę. Siadłam i w ciągu miesiąca napisałam ćwiczenia do WOS, które zanieśliśmy do lokalnej drukarni z zamówieniem 5 tys. egzemplarzy. Chcieli wydrukować nawet 10 tys., ale proponowali papier tak złej jakości, że zerwałam kontakt – opowiada Felicja.

W pogotowiu czekała drukarnia w Inowrocławiu, która drukowała dla Arki. I to właśnie z nim Kalinowska związała się na lata. W Pile założyła wydawnictwo Efka, miała też swoją księgarnię.

Na okładce jednego z zeszytów ćwiczeń umieściła wiersz Wisławy Szymborskiej: „Ziemio ojczysta, ziemio jasna/ nie będę powalonym drzewem./ Codziennie mocniej w ciebie wrastam/ radością, smutkiem, dumą, gniewem./ Nie będę jak zerwana nić./ Odrzucam pustobrzmiące słowa./ Można nie kochać cię – i żyć./ ale nie można owocować”.

LEKI I DO DOMU

Latem 2012 roku przeszła dwa udary, jeden po drugim.

– Już po pierwszym nie było z mamą kontaktu. Wróciła ze szpitala, ale było coraz gorzej. Znowu oddział ratunkowy i szpital. Wtedy nie potrafiła już powiedzieć, jak się nazywa – wspomina Dorota. – Lekarze powiedzieli nam, że mózg jest całkowicie zniszczony, że rokowania są złe, że nie ma żadnych szans.

Małgorzata: – Lekarze powiedzieli, że będzie tylko gorzej i mamy się przygotować na najgorsze.

– Zapisali leki i odesłali do domu. Musieliśmy się całkowicie przeorganizować, by zapewnić jej opiekę. Z czasem do pomocy trzeba było też wynająć opiekunki. Przychodziliśmy do niej po trzy, cztery razy dziennie – wspomina Dorota. Płacze, ale opowiada dalej: – Za każdym razem był stres, czy ona w ogóle jeszcze żyje. Jak wychodziłam, to bałam się, że więcej nie zobaczę jej żywej.

Mimo złych rokowań Felicja pila i jadła samodzielnie – szczególnie chętnie śledzie, których teraz nienawidzi. Córki nie chciały, by mama leżała w kompletnej ciszy, więc telewizor z włączonym TVN 24 nadawał całą dobę. Miały nadzieję, że „może te bodźce jakoś ją pobudzą”. Odwiedzały ją wnuki, czasem dzieci z pobliskiego przedszkola. Kiedy jej wnuczka brała ślub, rodzina zawiozła ją na uroczystość razem z łóżkiem.

Tak mijał dzień za dniem, aż wreszcie Felicja zaczęła się uśmiechać.

– Kiedy się okazało, że moja córka jest w ciąży, zaczęłam prowadzić pamiętnik i zapisywać, co się dzieje z mamą i u nas. Każdy dzień był podobny do poprzedniego i bałam się, że nie będę umiała opowiedzieć o tych latach wnukowi – mówi Dorota. – Dziś Franuś ma sześć lat, a ja dwa wielkie tomy zapisane drobnym maczkiem.

Na przykład 5 sierpnia 2017 roku zanotowała: „Dziś mam dyżur u Baby Felicji – Twojej Prababci. 5 lat temu miała udar, dołączyła się demencja i tak leży bez ruchu, prawie nie mówi, tylko jakieś jedno małe słowo na tydzień. Ładnie je i się uśmiecha, ale chyba nie wie, gdzie jest. Wiesz, Baba była niezwykłą osobą, bardzo silną i dominującą, pisała książki, jeździła samochodem jak pirat drogowy, potrafiła przejechać w ciągu nawet tysiąc kilometrów jednego dnia. A teraz sobie leży – karmimy ją, przewijamy, oklepujemy, a Baba patrzy w telewizor. Codziennie tam chodzimy z Gagą [siostrą] – raz ona, raz ja z panem Grzesiem i Iwonką, żeby dbać o Twoją Prababcię. To nie jest łatwe psychicznie, bo fizycznie to nic trudnego. Ale trzeba przyjmować to, co się przydarza, bo nie ma innej możliwości...”.

SNY

Małgorzata pamięta, że w telewizji mówili właśnie o rocznicy śmierci dziennikarza Grzegorza Miecugowa. Musiała wytłumaczyć przebudzonej mamie, kto to taki.

– Na początku mama przypominała sobie historię z najdawniejszej przeszłości. Kiedy przychodził tata, traktowała go jak miłość swojego życia. To wprawiało go w pewne zakłopotanie, bo rozwiedli się dawno temu, a ich relacje były na tyle kiepskie, że wróciła do panieńskiego nazwiska. Z czasem przypomniwała sobie, jak było – wspomina.

– Potem nagle zaczęła się zastanawiać, kiedy wreszcie odwiedzi ją ukochany brat. Gdy przypomniałmiśmy, że od 20 lat nie żyje, zaczęła tak zanosić się płaczem, jakby on właśnie umarł – dodaje Dorota.

Następnie Felicja zaczęła opowiadać.

– Mówiła o tym, co jej się śniło przez te kilka lat, ale często sny mieszały się z rzeczywistością, z tym, co usłyszała w telewizji – mówi Dorota. – Wspominała na przykład, że leciała samolotem z kadrą piłkarską do Arabii Saudyjskiej. Gdy dopytywaliśmy o szczegóły, mówiła, że po prostu jej łóżko stało w samolocie zamiast części siedzeń. Opowiadała też o swojej wizycie w Belwederze, choć oczywiście o tym, co dzieje się w Belwederze, mogła słyszeć tylko w telewizyjnych wiadomościach.

Felicja dobrze pamięta te sny. Mówi, że były „kolorowe i realistyczne; takie, które się zapamiętuje”. Wydaje się jej, że najczęściej w snach szukała mieszkań dla swoich córek.

– Raz nawet Kaczora pogoniłam, bo chciał zająć mieszkanie, które sobie upatrzyłam – opowiada rozmawiana. Pamięta też sen o tym, jak mieszkała w budynku Sejmu; o samolotach, które lądowały na podwórku, i o tym, że na cmentarzu wygrodziła miejsce, w którym zebrała wszystkie swoje obrazy.

W poniedziałek 17 września 2017 roku Dorota w swoim dzienniku odnotowała: „Mama całkowicie odzyskała zdolność myślenia!!! Cud! Po pięciu latach śpiączki PRZEBUDZIŁA SIĘ. Jasno myśli, nie mogła uwierzyć, że pięć lat leżała, koniecznie chce wstać albo chociaż usiąść. Śledzi wszystkie informacje w telewizji. Chce świeże gazety i je czyta (ma złe okulary, ale spróbuje załatwić inne). Z utęsknieniem wycze-

◀ **Felicja Kalinowska**
FOT. ŁUKASZ CYNA-
LEWSKI / AGENCJA
WYBORCZA.PL

kuje rehabilitanta, który ćwiczy nogi (ręce same zaczęły się ruszać, ale nogi prawie nic). Wczoraj zaniosłam jej zeszyt i długopis, bo ćwiczy pisanie. Jeszcze nie za bardzo wychodzi, bo ma sztywne palce, ale pierwsze słowo, jakie napisała, to było »Felicjana«. Akurat w telewizji reklamują pizzę o takiej nazwie”.

CUDOWNY POWRÓT

Przez sześć lat śpiączki kilka razy odwiedził ją lekarz rodzinny, ale na co dzień opiekował się nią ortopeda, dr Janusz Naumczyk. Przyjaciół rodziny, zna Felicję od ponad 20 lat.

– Zawsze była to osoba wybitnie utalentowana, z rozległą wiedzą i o jeszcze szerszych zainteresowaniach. Typ erudytki, a równocześnie kobieta niezwykle niezależna – mówi dr Naumczyk. – Oczywiście tak było do czasu, aż udary uszkodziły jej mózg. Wtedy niemal z dnia na dzień stała się osobą całkowicie niezdolną do samodzielnej egzystencji. Choroba pozbawiła ją sprawności umysłowej, a także funkcji poznawczych i wykonawczych, takich jak pamięć, myślenie i rozumienie.

Lekarz podkreśla: – Dzięki intensywnej opiece, ogromnemu zaangażowaniu córek i opiekunek oraz profesjonalnej rehabilitacji pani Felicja potrafi dziś poruszać się prawie samodzielnie i codziennie zaskakuje nas nowymi umiejętnościami.

– Dla pani Felicji przebyte choroby ani fizyczne ograniczenia nie istnieją. Najważniejszy jest cel, do którego dąży: samodzielność. Do tego potrzebne jest chodzenie, ale ten cel jest coraz bliżej. Pani Felicja jest zawsze uśmiechnięta i opiekuńcza i jak każda emerytowana nauczycielka nigdy nie wychodzi z roli wychowawcy – dodaje rehabilitant Oskar Klej.

– Bardzo chciałam dojść do takiego stanu, żeby Oskar nie musiał mnie przenosić z łóżka na fotel. Teraz potrafię przejść już te kilka kroków samodzielnie – mówi Felicja.

Opowiadał o tym wszystkim dr. Janowi Ilkowskiemu, kierownikowi Oddziału Neurologii z Pododdziałem Udarowym w Szpitalu MSWiA w Poznaniu. Jest zdumiony.

– Historia pani Felicji to najlepszy dowód na niezwykłość mózgu i nadzieja dla chorych po udarze

– mówi dr Ilkowski. – Nie znając szczegółów choroby, trudno mi precyzyjnie odnieść się do niej z punktu widzenia neurologa, ale nie budzi wątpliwości fakt, że przed dziesięciu laty doszło do znacznego uszkodzenia mózgu, które przykuło panią Felicję na wiele lat do łóżka. Co prawda to, że sama jadła i piła, wskazuje, że nie była w śpiączce, więc trudno mówić o przebudzeniu. Z całą pewnością troskliwa opieka, pielęgnacja, właściwe odżywianie i rehabilitacja spowodowały, że po latach stan zdrowia zaczął się poprawiać. Zadziwiające są jednak stopień poprawy i to, że rozpoczął się on po tak długim czasie od udaru.

Doktor Ilkowski: – Niezwykła aktywność pani Felicji sprzed zachorowania, jej szerokie zainteresowania, kreatywność i pracowitość zbudowały u niej w stopniu nieprzeciętnym rezerwę poznawczą, która pozwoliła na powrót do zdrowia po ciężkim uszkodzeniu mózgu. To wspaniały przykład na to, że im bardziej wszechstronni jesteśmy za młodu i w dorosłości, tym mamy większe szanse na skuteczną rehabilitację w razie kłopotów zdrowotnych.

DAREMNE ŻAŁE

Psychicznie Felicja Kalinowska jest w dobrej formie, ma też znakomitą pamięć – recytuje Słowackiego, Mickiewicza, Asnyka, pamięta wiersze jeszcze z młodości. Podczas mojej wizyty recytuje „Daremne żale” Adama Asnyka. Wyjaśnia, że „to wiersz o tym, że czas PiS zaraz się skończy”.

– Od zawsze nie lubiłam PiS – podkreśla Felicja. – Wiem, co o nich myśleć, oni odpowiedzą za to, co zrobili. To kłamcy, oszuści i złodzieje – i w żadnym z tych słów nie ma przesady. A Kaczyński jest niewyrośniętym wodzem, zarówno fizycznie, jak i intelektualnie. On operuje kategoriami przeszłości – uważa, że powinna być jedna partia i jeden naród, jak za Hitlera. A ile szkody nominaci PiS robią w każdym województwie? To wszystko katastrofa. Druga katastrofa to Konfederacja. Mam nadzieję, że wybory będą nasze, ale potrzebna jest pełna mobilizacja.

Felicja cieszy się, że ludzie czytają jej wpisy i komentują. Polityka to jej żywioł. Żegnamy się, a ona pewnie szykuje już następny wpis; nie ma czasu do stracenia. ●

OGŁOSZENIA



DZIEWCZYNY

SIĘ NIE TŁUMACZĄ

Dołącz, czytaj
i przestań się tłumaczyć

wysokie**obcasy**.pl

Adeus panie Santos

Portugalczyk Fernando Santos nie poprowadzi już piłkarskiej reprezentacji Polski. O rozwiązaniu umowy poinformował PZPN.

Marcin Wesolek

Decyzja nie mogła być inna – drużyna z gwiazdami europejskiej piłki, która wyszła z grupy na jesiennym mundialu w Katarze, gra w tym roku beznadziejnie. I osiąga fatalne wyniki: z pięciu meczów eliminacji do Euro 2024 wygrała tylko dwa, ma znikome szanse na bezpośredni awans z grupy, która – w teorii – jest bardzo łatwa, są w niej bowiem jeszcze Czechy, Albania, Mołdawia i Wyspy Owczce.

Tymczasem Polacy wygrali tylko u siebie z Albanią i Wyspami Owczymi, wyjazdowe mecze z Czechami, Mołdawią i Albanią przegrali w kompromitującym stylu. I jeśli nie zajmą co najmniej drugiego miejsca w grupie (bez potknięć Czech lub Albanii ze słabszymi rywalami to niemożliwe), o awans na Euro będą bić się w wiosennych barażach.

Niezrozumiałe decyzje Santosa

W trzech ostatnich meczach grupowych nie poprowadzi ich już Santos. Zatrudniony w styczniu Portugalczyk nie osiągnął żadnego ze stawianych mu celów, realizacji niektórych nawet się nie podjął. Miał odmłodzić drużynę, rezygnując z kilku weteranów – nie odmłodził, na dwa ostatnie mecze znów powołując Grzegorza Krychowiaka i Kamila Grosickiego. Miał zatrudnić polskich asystentów – nie zatrudnił, z wyjątkiem zaufanego byłego



• **Trzy zwycięstwa, trzy porażki – oto bilans Fernando Santosa w reprezentacji Polski**

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

piłkarza i komentatora telewizyjnego Grzegorza Mielcarskiego. Miał pracować z trenerami drużyn młodzieżowych – nie pracował. Miał zamieszkać w Polsce – zamieszkał tylko formalnie, masę czasu spędzając w ojczyźnie. Nie poznał kraju, miał znikomą wiedzę o piłkarzach.

I choć opowiadał, że czas wypełnia mu w zasadzie tylko oglądanie meczów z udziałem potencjalnych reprezentantów, to jego personalne decyzje były momentami niezrozumiałe. Jak ta, by misję ratowania meczu z Wyspami Owczymi powierzyć Pawłowi Wszolkowi, którego w pierwotnym terminie w ogóle nie powołał na zgrupowanie.

Po powrocie z Albanii we wtorek Portugalczyk został wezwany na rozmowę z prezesem PZPN Cezarym Kuleszą. Po jej zakończeniu nie został opublikowany żaden oficjalny komunikat, rzecznik związku Jakub Kwiatkowski poinformował tylko, że w tym tygodniu dojdzie do jeszcze co najmniej jednego spotkania. Intencje związku były jasne: PZPN chciał zwolnić Santosa, rozmowy dotyczyły jedynie warunków rozwiązania kontraktu, który zapewniał Portugalczykowi – według nieoficjalnych informacji – ok. 700 tys. zł miesięcznie.

– Do dymisji się nie podam ani dziś, ani jutro – mówił Santos jeszcze w Tiranie, tuż po kompromitującej porażce 0:2 w elimina-

cjach Euro 2024. W ten sposób jasno dawał do zrozumienia, że nie rozwiąże z własnej inicjatywy umowy gwarantującej mu wyśmienite wynagrodzenie. I jeśli PZPN chce go zwolnić, to musi usiąść do stołu i negocjować warunki odejścia.

Probiez? Papszun? Ktoś inny?

Ostatecznie do zwolnienia Santosa doszło w środę, po kolejnym spotkaniu, oficjalnie poinformował o tym PZPN. Portugalczyk po godz. 13 przyjechał do siedziby federacji, pożegnał się ze swoimi współpracownikami. Komunikat o jego zwolnieniu pojawił się cztery godziny później. – Dziękuję trenerowi Santosowi za pracę z naszą drużyną narodową i życzę mu powodzenia w kolejnych sportowych wyzwaniach – napisał w nim prezes PZPN Cezary Kulesza. Zacytowano też słowa Santosa: – Chociaż kończymy naszą współpracę, jestem wdzięczny za to, że prowadziłem polską reprezentację i życzę wszystkiego najlepszego Polsce i jej mieszkańcom, którzy tak dobrze mnie przyjęli, kiedy tu mieszkalem.

Nazwiska nowego trenera związek nie podał, wiadomo, że najbardziej oczywistym kandydatem na nowego selekcjonera jest Marek Papszun, który doprowadził Raków Częstochowa do mistrzostwa Polski i od czerwca jest bez pracy po tym, jak odrzucił propozycję nowej umowy z Rakowem. Wśród poważnie rozważanych przez Kuleszę kandydatów jest też Michał Probiez, dziś trener reprezentacji do lat 21. Czasu na wybór jest mało: za niespełna miesiąc drużynę czekają mecze z Wyspami Owczymi i Mołdawią.

Decyzja o tym, kto zostanie nowym trenerem reprezentacji Polski, należy do Cezarego Kuleszy. ●

Siatkarze w półfinale mistrzostw Europy

Wreszcie były emocje, Polacy wpadli w tarapaty. Ale w ćwierćfinale mistrzostw Europy pokonali Serbię 3:1 i dziś wieczorem zmierzą się ze swoimi prześladowcami – Słowenią.

Trener Nikola Grbić przed wtorkowym meczem ze swoimi rodakami żądał przede wszystkim agresji i siatkarze posłuchali aż za bardzo, wkładali jej w uderzenia nawet za dużo, na początku meczu serwisowe pudło goniło serwisowe pudło. W pierwszym secie Polacy ani razu nie objęli prowadzenia, a gdy w końcówce mieli szansę naprawić błędy – przez wiele akcji było remisowo – to zawiódł niezawodny Wilfredo León, gracz dysponujący bodaj najpotężniejszym zamachem ramienia we współczesnej

siatkówce, kombinował, kiwał, pląsował. To jemu Serbowie zawdzięczają dwa ostatnie punkty inauguracyjnej partii.

Wydawało się, że rozwścieczyli faworytów. W kolejnym secie Polacy dominowali, trudno byłoby wskazać jakikolwiek element, w jakim rywale im dorównują. Ale potem znów oglądaliśmy walkę wet za wet, trzecia partia ciągnęła się w nieskończoność – Aleksander Śliwka, nasz specjalista od arcyważnych momentów na mistrzowskich imprezach, znakomite zbiecia przeplatał banalnymi błędami w odbiorze serwisu. Były nerwy, co ilustruje wynik – 36:34.

Mistrzostwa Europy to przygoda specyficzna, dla Polaków polega na oczekiwaniu poważnego rywala, kogokolwiek, kto będzie im w stanie zagrozić lub zmusić ich,

by skakali wyżej, rozgrywali precyzyjnie, uderzali piłkę mocniej. Dzieje się tak z powodu ich sportowej klasy i z powodu mialkości rywali – siatkówki na naszym kontynencie nie stać na oczekiwanie, by wysoki poziom miał turniej złożony z 24 uczestników. W fazie grupowej nasi siatkarze zagapili się na chwilę tylko w meczu z Holandią, której oddali seta, a w ostatnim spotkaniu – z Czarnogórą – napotkali drużynę, która skapitulowała przed inauguracyjnym serwisem. Woli walki nie zademonstrowała żadnej.

Niespodzianką było więc, że w 1/8 finału Polacy wygrali tylko 3:1 z Belgią. Niespodzianką łatwo wytłumaczalną – pierwsze dwa sety wygrali bezdyskusyjnie i trener zaczął kombinować, tasować składem. Nikola Grbić widzi, jaką

przewagę nad konkurencją mają jego ludzie, i już nie wiadomo, czy wymienia zawodników, by wszystkich utrzymać w gotowości bojowej, czy dlatego, że może czuje się absolutnie bezpieczny. W każdym razie poniedziałek był 15. z 20 dni turnieju, a jego drużyna wciąż nie rozegrała meczu, który oglądaliśmy z tętnem wyższym niż spoczynkowe.

Ćwierćfinał z Serbią jakieś szanse na emocje dawał, ale niewielkie. To już nie jest reprezentacja wirtuozerskich zakapiorów z czasów naszego trenera i jego brata Vladimira, nie ma nawet atakującego formatu Ivana Miljkovicia. Ale bałkańscy rywale znów przypomnieli, że legenda o ich szczególnym talencie do gier zespołowych – nie do całego sportu, raczej do dyscyplin polegających

na zwarciach twarzą w twarz – to realistyczna ocena sytuacji. Sprawili Polakom znacznie więcej kłopotów, niż mogliśmy się spodziewać, biorąc pod uwagę umiejętności. Ekipa Grbicia wreszcie musiała pocierpieć.

Teraz nasi siatkarze zagrają ze Słowenią. Drużyną trochę odstającą od najściślejszej czołówki, lecz dla Polaków wybitnie niewygodną, prześladowającą ich zwłaszcza w mistrzostwach kontynentu. Ulegli jej w 2021 roku w półfinale w katowickim Spodku, w półfinale w 2019 roku w jej hali w Lublanie, w 2017 w 1/8 finału w Krakowie, w 2015 roku w ćwierćfinale w Sofii.

Dziś w Rzymie (godz. 18) Słowenci znów spróbują naskoczyć na swojego ulubionego przeciwnika. ●

Rafał Stec

OGŁOSZENIA

W Sądzie Rejonowym Gdańsk - Południe w Gdańsku toczy się pod sygn. XII Ns 521/22 postępowanie w sprawie z wniosku PROTEGAT 1 Niestandaryzowanego Sekurtyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego w Krakowie o stwierdzenie nabycia spadku po Danucie Sówce, zmarłej 30 października 2021 roku w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Gdańsku przy ul. Żuławskiej 4c/5.

Sąd wzywa spadkobierców Danuty Sówki, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34274404

Ogłoszenie:

W Sądzie Rejonowym w Chrzanowie pod sygn. akt I Ns 7 98/19 toczy się postępowanie z wniosku Mikołowskiego Banku Spółdzielczego w Mikołowie o stwierdzenie nabycia spadku po Bogusławie Siudek (synu Wiesława i Zofii) zmarłym dnia 1 lutego 2019 roku w Jaworznie, ostatnio stale zamieszkałym w Zagórzcu. Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się przedmiotowego ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34274359

W Sądzie Rejonowym Gdańsk-Południe w Gdańsku Wydział XII Cywilny pod sygnaturą akt XII Ns 625/22 toczy się postępowanie wszczęte z wniosku Gdańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Gdańsku o stwierdzenie nabycia spadku po Halinie Wilmie, zmarłej w dniu 18 marca 2022 roku w Starogardzie Gdańskim, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Gdańsku.

Sąd Rejonowy Gdańsk-Południe w Gdańsku wzywa wszystkie osoby, które należą do kręgu spadkobierców ustawowych po Halinie Wilmie, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34274406

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY
WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imieliński, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną. Informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

